

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

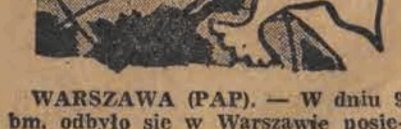
ROK III (VI)

ŁÓDŹ, ŚRODA, 11 PAŹDZIERNIKA 1950 ROKU

280

Pokój - największym dobrem ludzkości

Polski Komitet Obrońców Pokoju solidaryzuje się w pełni z praskimi uchwałami Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju



WARSZAWA (PAP). - W dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania członka Kom. Wyk. PKOP-tow. Ostapa Dłuskiego z praskiego posiedzenia Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju oraz omówiono sprawy organizacyjne. Jednocześnie przyjęto następujące uchwały:

Całkowita solidarność z uchwałami Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju

Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na posiedzeniu w dniu 9 października r.b., po wysłuchaniu sprawozdania delegacji polskiej na Komitet Przygotowawczy II Światowego Kongresu Pokoju, wyraża swą całkowitą solidarność z opublikowanymi uchwałami

zwołanymi do obrony pokoju światowego, który jest największym dobrem ludzkości, wyraża swą solidarność z uchwałami Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju, wyraża swą całkowitą solidarność z opublikowanymi uchwałami

Braterska współpraca francuskiego i polskiego ruchu pokoju

Komitet Wykonawczy przyjął z najwyższym zadowoleniem do wiadomości treść poniższej deklaracji, podpisaną przez przewodniczących francuskiego i polskiego ruchu pokoju, Yves Farge, b. ministra i prof. Jana Dembowskiego w sprawie braterskiej współpracy naszych ruchów w imię utrwalenia pokoju i niepodległości narodów. Przyjąwszy z zadowoleniem do wiadomości gwarancje udzielone przez Niemcy Demokratyczne, które wykreśliły wszelkich rozszerzeń mogących zakiełtać pokój w obliczu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, Niemiec magnatów stał, w obliczu popierania hitlerowców i polityki rewizjonistycznej przygotowującej odwet, przewodniczący Polskiego i Francuskiego Ruchu Bojowników o Wolność i Pokój, którzy spotkali się w Pradze na posiedzeniu Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju postanowili:

chwów celem wzmocnienia czujności i przedsięwzięcia w razie potrzeby wspólnej akcji, ze względu na więcej przyjął, łączące Francję i Polskę oraz na ciężkie doświadczenie dwóch inwazji, które w odstępie 25 lat spustoszyły ziemię francuską i polską, porozumienie to winno przyczynić się do zacieśnienia braterskiej współpracy dla dobra obu narodów. Komitet Wykonawczy podkreśla wagę tej roli, jaką spełnia Niemiecka Republika Demokratyczna w walce o pokój, co zostało uwypoklone w powyższej rezolucji polsko-francuskiej. Komitet Wykonawczy wyraża swe uznanie obywateli Yves Farge za jego działalność w dziedzinie polsko-francuskiego zblżenia i za jego pośrednictwem przesyła wszystkim uczestnikom francuskiego ruchu o wolność i pokój braterskie pozdrowienia i przyrzeka dolożyć wszelkich starań, by współpraca naszych ruchów służyła najwyższej dobru naszych obywateli krajów i sprawie pokoju światowego.

Seul-miasto niepokonane

Zburzona stolica południowej Korei walczy bez wytchnienia! Oddziały Armii Ludowej niszczą wroga na zapleczu frontu

MOSKWA (PAP) - Korespondent „Prawdy”, Sergiusz Borzenko nadsyła z Phejnanu opis niesłychanych bestialstw, popełnianych przez żołdacką amerykańską w niebezpiecznym Seulu. Opis sytuacji w tym mieście opiera autor na bardzo licznych zeznaniach Koreańczyków, którym udało się uciec z Seulu. Wszyscy oni opowiadają zgodnie o barbarzyńskim okrucieństwie okupantów. Rozmawiałem - pisze Borzenko - z dwoma starszymi mężczyznanami, lekarzem i inżynierem. Złamani nieszczęściem, opowiedzieli oni o przerażających szczegółach, których byli świadkami. Córki obu tych Koreańczyków zostały w mieście. Bandyci amerykańscy, korzystając z obiednicy Mac Arthura, że po zajęciu Seulu, miasto przez trzy dni będzie należało do zdobywców, uważali młode mieszkanki miasta za swoją własność. Po zgwałceniu dziewczęta przekazywane są z rąk do rąk. „Zdobycy” amerykańscy urządzają na ulicach formalne licytacje, wymieniają swe ofiary za whisky, papierosy itd. przegrzuwają je w karty. Pewien student, syn kupca - pi-

sze Borzenko - zeznał, że ukrywający się w piwnicy oczekiwał przyjścia Amerykanów, lecz wobec okropności, jakich był świadkiem, wobec doznanych poniżeń, hańby matki i siostry - powziął postanowienie ucieczki i stawienia się w szeregach Armii Ludowej. Student ten dotarł do Phe-

Koreańska Armia Ludowa zadaje nieprzyjacielowi ciężkie straty

PEKIN (PAP) - Ogłoszony w Phejnanie 10 października rano komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej prowadzą w dalszym ciągu zaciekłe walki na wszystkich frontach. Na wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej walczą z wojskami amerykańskimi, które nacierają w kierunku północnym od 38 równoleżnika. Wojska ludowe zadają w tych

walkach nieprzyjacielowi poważne straty. W dniu 4 października artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła 3 lekkie bombowce amerykańskie w rejonie Andžu. 7 października posługiwacie amerykański straconi zostali w rejonie Czunhua, a 9 października zestrzelono inny posiłowic nieprzyjacielski w rejonie Hwanozu.

Profesor Leopold Infeld wiceprzewodniczącym PKOP

Komitet Wykonawczy postanowił w uznaniu zasług dla sprawy pokoju dokooptować prof. Leopolda Infelda do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i powołać go na stanowisko wiceprzewodniczącego. Poza tym Komitet Wykonawczy postanowił przedłożyć wszystkie

przyjęte uchwały do zatwierdzenia najbliższemu plenarnemu posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Komitet Wykonawczy uchwałą również zwolnienie na dzień 15 bm. od pracy sekretarzy Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju.

Nowy bandycki wyczyn amerykańskich sił lotniczych

Rząd ZSRR protestuje przeciw prowokacyjnemu naruszeniu granicy radzieckiej

MOSKWA (PAP). - W dniu 9 października wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął radcę ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. U. Barboura i przekazał mu notę, treści następującej: „Rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje: W dniu 8 października o godzinie 16.17 według czasu lokalnego, dwa samoloty myśliwskie typu „Shooting Star” (F-80), należące do amerykańskich lotniczych sił zbrojnych, brutalnie naruszyły granicę państwa ZSRR i zbliżyły się do granicy państwa ZSRR do lotniska radzieckiego, położonego na brzegu morza w rejonie Suchaja Rieczka o 100 km od granicy radziecko-koreańskiej - ostrzeliły lotnisko z karabinów maszynowych. W wyniku tego nalotu, na lotnisku powstały szkody materialne.

W związku z tą prowokacyjną akcją amerykańskich lotnictwa wojennego, polegającą na brutalnym naruszeniu przez amerykańskie samoloty wojenne granicy państwa ZSRR i na ostrzeleniu radzieckiego lotniska, rząd radziecki wyraża rządowi Stanów Zjednoczonych stanowczy protest. Rząd radziecki domaga się surowego ukarania osób odpowiedzialnych za napad na lotnisko radzieckie i oczekuje od rządu USA zapewnienia, że zostaną podjęte nieodwzajemnione kroki celem zapobieżenia na przyszłość podobnym prowokacyjnym aktom. Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za skutki tego rodzaju działań lotnictwa USA spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych. Pan Barbour oświadczył, że powyższa sprawa dotyczy rzekomo Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako że w rejonie Korei działają siły zbrojne ONZ. Pod tym pretekstem p. Barbour odmówił przyjęcia noty. Wiceminister A. Gromyko zwrócił

Zamach faszystów na życie tow. Duclos oburzył do głębi polską klasę robotniczą

Depesza KC PZPR do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). - W związku ze zbrodnym zamachem faszystów na Jacques Duclos'a, Komitet Centralny PZPR przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej następującą depeszę: Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Na ręce Sekretarza Generalnego, towarzysza Maurice Thoreza.

Oburzeni do głębi zbrodniczą próbą zamachu faszystów, agentów imperializmu amerykańskiego na Jacques Duclos'a, czołowego przywódcę francuskiej klasy robotniczej i najbliższego współpracownika Maurice Thoreza - przesyła my Wam wyrazy braterskiej solidarności w Waszej walce o wolność i niepodległość Francji, o pokój świata. Jesteśmy pewni, że zbrodnicze zamachy i morderstwa kierowane ręką amerykańskich podżegaczy wojennych, nie tylko nie osłabią bojowego ducha bohaterów klasy robotniczej Francji, ale skupią dokoła niej w jedności cały lud Francji w walce przeciw siłom faszystu i wojny o postęp i pokój. KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pierwszy statek polski u wybrzeży Chin

Ludność Chińskiej Republiki Ludowej entuzjastycznie powitała marynarzy polskich

PEKIN (PAP). - W dniu 2 października do portu Tien Tsin-Takubar wpłynął pierwszy polski statek towarowy „Warta”. Przybycie tego statku do portu Chińskiej Republiki Ludowej dało okazję do serdecznej manifestacji na cześć Polski Ludowej.

Główna ulica miasta wiodąca do portu została udekorowana polskimi flagami. W dniu przybycia statku, prezydent miasta Tien Tsin wydał na cześć załogi obiad, w którym wzięli również udział ambasador RP przy rządzie Chińskiej Republiki Ludowej ob. Burgin, Tegóź dnia wieczorem załogę polskiego statku gościła Rada Chińskich Związków Zawodowych. Marynarze polscy wzięli udział w uroczystościach rocznicy wyzwolenia Chin, zajmując na trybunie honorowe miejsca. W dniu 7 października załoga „Warty” odbyła wycieczkę do Pekinu. Na dworcu w Pekinie została ona powitana przez delegację ludności stolicy Chińskiej Republiki Ludowej. Związki zawodowe w Pekinie serdecznie podejmowały swych polskich gości. Nazajutrz po przybyciu do Pekinu, załoga „Warty” została przyjęta przez ministra Pracy Chińskiego Rządu Ludowego, po czym odbyło się przyjęcie dla marynarzy w salonie ambasady RP. W dniu 9 października załoga statku polskiego wzięła udział w uroczystym bankiecie, wydanym na jej cześć przez ministra Komunikacji i wiceministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej. W tym samym dniu w godzinach wieczornych podejmował załogę ambasador Republiki Czechosłowackiej.

Stanowczy protest Rządu Polskiego

przeciw nieludzkiemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do dzieci polskich we Francji

WARSZAWA (PAP). - Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało w dniu 5. 10. 1950 r. do ambasady francuskiej w Warszawie listę stanowczą notę. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować co następuje: Od chwili zwycięstwa nad faszystem hitlerowskim, Rząd RP, spełniając swój podstawowy obowiązek, m. in. opiekę nad dziećmi i młodzieżą obywateli polskich zamieszkałych za granicą, których ojcowie musieli za czasów panowania rządów kapita listycznych w Polsce opuścić kraj rodzinny, sprawował corocznie do Polski tysiące dzieci wychodźców polskich z zagranicy, aby razem z milionami młodych obywateli Rze-

czyepolskiej spędzali w ojczyźnie swe wakacje. Niestety od 2 lat przyjazd dzieci i młodzieży polskiej z Francji stał się przedmiotem antyhumanitarnej i dyskryminacyjnej akcji władz francuskich. Już ubiegłego roku władze francuskie jednostronnie przestały honorować paszporty zbiorowe, umożliwiające w pewnej mierze podobne wycieczki. Ponadto te same władze wprowadziły dyskryminacyjny system nie udzielania wiz powrotnych do Francji obywatelom polskim

stałe tam zamieszkałym, udzielając przy tym instrukcji konsulatom francuskim w Polsce pobierania bardzo wielkich opłat za każdą wizę z osobna, przekraczających możliwości pracującego człowieka. W swych dyskryminacjach władze francuskie postępują nie szczędząc: gdy władze polskie zwróciły się o zgodę na wpuszczenie do Francji polskiego podlagu sanitarnego, celem przewiezienia dzieci polskich dla spędzenia wakacji w ojczyźnie, władze do Francji obywatelom polskim

Niejawne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). - Dnia 9 bm. odbyło się niejawne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Po zakończeniu posiedzenia przewodniczący Rady Austin wręczył przedstawicielom prasy następujący komunikat: „Rada Bezpieczeństwa odbyła dzisiaj 509 posiedzenie, które

było niejawne i na którym rozpatrywano sprawę zaleceń odnośnie sekretarza generalnego. Po wyminięciu zdań w tej sprawie między członkami Rady postanowiono odbyć drugie niejawne posiedzenie dnia 12 października, o godz. 15, aby w dalszym ciągu omawiać tę sprawę.”

Łódź w Dniu Wojska Polskiego

Przygotowania do uroczystego obchodu Dnia Wojska Polskiego w Łodzi trwają w całej pełni. W szkołach przygotowuje się uroczyste zebrania, połączone z referatami i pogadankami o bitwie pod Lenino. W szeregu świetlic fabrycznych odbędą się również uroczyste obchody i akademie, w których wezmą udział zaproszeni żołnierze Wojska Polskiego. Dziś wieczorem ulicami Łodzi prze maszeruje capstrzyk - zorganizowany przez ZMP i Wojsko Polskie. Uczestnicy pochodu udadzą się przed

grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożone zostaną wieńce. Sprzed grobu Nieznanego Żołnierza - pochód wyruszy do parku Poniatowskiego, gdzie na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Łodzi, również złożone zostaną wieńce i kwiaty. Jutro o godzinie 19, w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi, odbędzie się centralna akademka, która zakończy uroczyste Dzień Wojska Polskiego.

Do Obywateli miasta Łodzi

Dzień 12 października został uznany za Święto Wojska Polskiego. Dla zaminifestowania gorącej miłości dla Armii i ścisłego związku ludności robotniczej Łodzi z siłami zbrojnymi, które zabezpieczają powojenną twórczą pracę nad rozbudową kraju, Prezydium Rady Narodowej wzywa

mieszkańców do przyozdobienia domów w dniu 12 października, będącym dniem braterskiej broni i wiczyściej przyjaźni między Wojskiem Polskim a bohaterką Armią Radziecką, ostoją pokój i socjalizm. Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Stalowa Wola

„Wzięliśmy sobie za honor uczczenie wzmocnioną pracą 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości i dzięki której na rod polski uzyskał wyzwolenie narodowe i społeczne. Pragniemy przez nasze zobowiązania pogłębić braterską przyjaźń z bohaterkami narodem radzieckim, który stoi niezlomnie na straży pokoju światowego” - głosi rezolucja robotników huty „Stalowa Wola”. Kilkaset zespolowców i indywidualnych zobowiązań, przedstawia wartość 112,345 tys. zł.

Łódź

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju kolejajarze stacji Łódź-Fabryczna podjęli szereg zobowiązań. M. in. liczne zobowiązania zgłosili pracownicy oddziału drogowego, parowozowni, odcinka teletechnicznego, ekspedycji towarowej oraz pracownicy biurów. Wartość ogólna tych zobowiązań wynosi 490 tys. zł.

Kraków

Zobowiązania robotników ponad 60 zakładów przemysłu skórzanego okręgu krakowskiego przedstawiają wartość ok. 900 milionów złotych. „Z dumą i miłością spoglądamy

Walka ZSRR o współpracę międzynarodową

„Trud“ zamieścił obszerny artykuł I. Iwaszyna, pt. „Walka ZSRR o współpracę międzynarodową”. W artykule tym czytamy m. in.:

Imperialiści i ich slugi rozpoczynają oszczędnie wymysły, jakoby Związek Radziecki zaprzeczał możliwości pokojowego współistnienia ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego i przeszkadza we współpracy narodów. Nie ma nic bardziej prowokacyjnego i złośliwego, niż to bezcelne kłamstwo. Rozpoczynanie tego kłamstwa ma na celu oszukanie mas ludowych, za maskowaniem ciemnych prac imperialistów — podżegaczy wojennych, tych zawziętych wrogów prawdziwej współpracy międzynarodowej.

Państwo Radzieckie brało zawsze i bierze za punkt wyjścia leninowsko-stalinowskie wskazania, w myśl

których długotrwałe współistnienie tych dwóch systemów jest niezbędne i nieuniknione. Dekret w sprawie pokoju i dalsze akty Państwa Radzieckiego w zakresie polityki zagranicznej zademonstrowały w dobitny sposób niezachwiane dążenie ZSRR do tego, by żyć w spokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Naród radziecki nie obawia się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Pokojowe współzawodnictwo obawiają się imperialiści USA i innych krajów, którzy czują, że chwile się gruntu pod ich stopami, że czas pracuje przeciwko nim. Autor artykułu przytacza liczne przykłady, świadczące, że — zarówno w pierwszym okresie istnienia ZSRR, jak i w latach następnych — Państwo Radzieckie podkreślało nie jednokrotnie gotowość pokojowej

współpracy z państwami kapitalistycznymi. „Podstawa naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi — mówił Towarzysz Stalin w referacie, wygłoszonym na XV Zjeździe Partii — polega na przekonaniu o możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów”.

Niezachwiana i konsekwentna polityka pokojowa rządu radzieckiego zapewniła krajowi niezbędne warunki pokojowego rozwoju. Z trybuny XVI Zjazdu Partii Towarzysz Stalin oświadczył: „Nasza polityka jest polityką pokoju i nawiązania ścisłych stosunków handlowych ze wszystkimi krajami”.

Podczas drugiej wojny światowej Związek Radziecki współpracował — w walce przeciw faszyzmu — z szeregiem krajów kapitalistycznych, w tej liczbie z USA i

Anglią, w okresie powojennym ZSRR wniósł jeszcze wyżej sztan-dary walki o współpracę międzynarodową. Związek Radziecki przypisywał i przypisuje Organizacji Narodów Zjednoczonych ogromne znaczenie w dziele zachowania pokoju. Koła rządzące USA, opanowane szaleńczą ideą zdobycia hegemonii świata, wszelkimi siłami dążą do podważenia figurującej w statucie ONZ zasady równoprawienia państw, do przekształcenia tej Organizacji w instrument mający służyć urzeczywistnieniu ich zaborczych planów, w parawan dla osłonięcia ich ciemnych sprawek.

Związek Radziecki szczerze i konsekwentnie walczy o opartą na zasadach równoprawienia współpracę narodów. Jeśli idzie o możliwość pokojowej współpracy ZSRR z innymi krajami w miarę przybliżania się Związku Radzieckiego do komunizmu, to — jak wskazał Towarzysz Stalin — możliwość ta nie tylko się nie zmniejsza, lecz odwrotnie, jeszcze bardziej się zwiększa.

Naród radziecki — czytamy w zakończeniu artykułu — z olbrzymim entuzjazmem przygotowuje się do II Wszeczkowskiej Konferencji Obróńców Pokoju. Konferencja ta stanie się nową manifestacją walki narodu radzieckiego, zdecydowanego — wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami — pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych i obronić pokój na całym świecie.

Seul - miasto niepokonane

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej) Amerykanie dopatrują się wrogów nie tylko w uzbrojonych żołnierzach Armii Ludowej, lecz i w cywilnej ludności. Mordują oni każdego Koreańczyka, podejrzanego o sprzyjanie ha-slem demokratycznym, gwałcą dziewczęta, dobijają rannych.

Zgryza zdradców, szpiegów i przestępców kryminalnych poluje pod ko-mendą szefa lisymmanowskiej policji Li-Uliheka na patriotów koreańskich według zaważan sporządzo-nych spisów i rozstrzeluje ich w domach i na ulicach. Wśród zwalisk i okrwawionych gruzów, w które za-łajmione zostało kwitnące niegdysz miasto, blakają się dzieci, głodne dzieci. Boją się one pokazywać na centralnych ulicach. Przerzając je trupy wisielców na latarniach. Po-lelejąc zaganiają dzieciarnię do ro-boci, lecz jest ona tak osłabiona, że większość nie potrafi utrzymać w ręku łopaty.

W Seulu — pisze Borzenko — brak żywności, brak prądu i wody. Wszystkie większe gmachy leżą w gruzach. Zniszczone są mosty, zburo-zone szpitale i szkoły. Seul jest jed-nym na wielką ruiną.

Lisymmanowcy rozpoczęli swoje ro-boty „remontowe” od doprowadzenia do stanu używalności więzienia. Dziś w więzieniu tym cierpi parę tysięcy patriotów. Na spalonym gmachu daw-nego pałacu gubernatora japońskiego Amerykanie wywiesili okrawio-nymi reklamami niebieską flagę Organi-zacji Narodów Zjednoczonych. Lecz flaga ta już naziemnie stała się czar-ną od dymu i sadzy. Nad miastem powiewa żałobna chorągiewka.

Amerykanie zdobyli Seul — stwierdza autor — lecz nie zwyciężyli je-go ducha. Do mieszkań zajętych

przez okrutników wpadają ręcznie granaty. Codziennie płoną podpalane magazyny, giną ze słupów kilometry obciętych drutów telefonicznych, sa-mochody wojskowe staczą się do rowów. W godzinach rannych oficero-wie znajdują w wartowniach ze szy-bletami w plecach. To działa sąd ludu, to naród wymierza karę.

Na murach domów ukazują się wy-drukowane w Seulu ulotki, wzywające do decydującej walki przeciwko niemo-wolnej śmierci głodowej i niedzi. Przypominają, że w mieście są i dzie-ta patriotów, którzy nie złożyli bro-ni.

Abi przelamał opór narodu, Ame-rykanie zastosowali system zakładni-ków. Za każdego zabitego żołnierza rozstrzelują oni 25 Koreańczyków. Szerzący się pożar gniewu ludu ko-rejskiego usiłują Amerykanie gęsić krewią patriotów. Lecz krew ta nie gasi a podsyca jedynie płomień. Oporość i Amerykanie zmuszeni są opuścić za noc miasto, w któ-rym cicha na nich za każdym węg-łem cios noża lub kula. Lecz i poza miastem nie znajdują oni spokoju. Raziom po raz ukazuje się nagle na dro-gach oddziały Armii Ludowej, które prasa amerykańska skwapliwie „lotczyła i zniszczyła”. Oddziały Ar-mii Ludowej, które brały udział w walkach na poludniu, w pełnym ody-nku, z artylerią i czołgami wycho-dzą na linie frontu, gromiąc po dro-dze tysiące amerykańskie, zagarniając amerykańskie zapotrzebowanie, zapo-trzebowanie czołgów i samochodów w amerykań-ska benzynę.

Zburzony i okrwawiony Seul — kończy swój reportaż Borzenko — który wytrzymał długotrwały szturm uzbrojonej po zęby armii interwen-cyjnej — wciąż walczy.

Stanowczy protest Rządu RP przeciw prześladowaniu dzieci polskich we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

francuskie, wbrew swym humanitar-nym deklaracjom odmówiło zezwo-lenia na wjazd tego pociągu do Fran-cji.

Rząd RP przełamał oczywiście wszystkie te trudności i inną drogą sprowadził dzieci górników polskich z Francji na szalony odczynnik, sprowadzając przy tym pewną ilość ich matych przyjaciół francuskich. Rząd Polski był zmuszony zapłacić za ich powrót do Francji kilkunastom-tysięczną opłatą za ich wiozę powrotnie do Francji.

Całą tę akcję towarzyszyła kam-pania zastraszania i oszczerstw, pro-wadzona przez reakcyjną część pra-sy francuskiej, wychodzącą we Fran-cji w języku polskim.

Tak było w roku 1949. W roku bieżącym władze francuskie przystąpiły do nowej niesłychanej serii szykan, przy zachowaniu całego resztoro-znego arsenału dyskryminacyj-nych i antyhumanitarnych praktyk.

Gdy rodzice dzieci polskich, stale zamieszkiwanych we Francji, złożyli po-danie o udzielenie im dzieciom wizy wyjazdowych z Francji, władze fran-cuskie zastosowały nową metodę za-straszania polskich rodziców. Oj-cowie lub matki byli wzywani osobie-ście do komisariatów policji. Tam wy-werano na nich nie tylko słowny nacisk, jak to często miało miejsce w ubiegłym roku, celem skłonienia ich do niewyrażania dzieci na kolonie letnie do Polski. Tam, co jest niesły-chane i przeczace wszelkim przy-jętym zwyczajom, zmuszano ich do podpisywania dokumentu, w którym rodzice polscy mieli stwierdzić, iż przyjmują do wiadomości, że jeżeli dziecko ich pojedzie do Polski na wakacje, sprawa jego powrotu do Francji będzie traktowana w taki sposób, jak sprawa Polaka stale zamieszkałego w Polsce, który chciał-by po raz pierwszy udać się do Francji celem osiedlenia się. W prak-tyce oznaczało to, że władze fran-cuskie zmuszały ciężko pracujących górników polskich do podpisywania, że zrzekają się możliwości odczynu ku swoich dzieci i kultywowania ich polskości pod groźbą uniemożliwie-nia dzieciom powrotu na łono swo-ich rodzin.

Również w tym roku władze fran-cuskie nie wpuściły polskiego pocią-gu po dzieci, ani do Francji, ani nawet do jej granic. Znowu konsul-at francuski w Warszawie spowodo-wał kilkumilionowy okup za powrót dzieci do Francji.

W Polsce natomiast pozostało 40 opiekunów i nauczycieli polskich z Francji, którzy zostali oddzieleni od swoich rodzin i oderwani od swojej pracy.

Po długich tygodniach czekania 29 opiekunów otrzymało wizy, a jeszcze dzisiaj 11 bezskutecznie cze-ka na możliwość powrotu do swo-ich rodzin i do swojej pracy.

Wobec tego, że w ostatnim tygodniu kancjarii komendy głównej WIN zeznał, że otrzymywał od oskarżonego Cieplińskiego jego brudnopisy, które przepisywał i przechowywał w klasztorze sióstr Józefitek przy ul. Poselskiej w Kra-kowie. Pisma te były raportami szpiegowskimi z terenu, a także materiałami organizacyjnymi i prop-agandowymi.

Świadek Bzymek Edward — były kierownik sieci informacyjnej po-łudniowego obszaru WIN zeznał, że oskarżony Ciepliński, sprawujący podobne funkcje w WIN — w wy-niku umowy zawartej na odprawie w komendzie głównej WIN, nawią-zał ze świadkiem współpracę, po-legającą na wymianie materiałów wywiadowczych i propagandowych.

Przewodniczący: O wymianę jakich materiałów chodziło?

Świadek: Przypominam sobie je-den otrzymany z tamtej „skrzynki”. Były to wytyczne dla terenu, które regulowały stanowisko naszej organizacji w stosunku do partii politycznych. Wytyczne te przewi-dywały inspirowanie legalnych par-tii politycznych.

W stosunku do PSL stanowis-co WIN było pozytywne. Po przez inspirację zamierzaniem WIN było, aby PSL stanowio- jako organizacja legalna, w pew-nym sensie przedłużenie nas-zych organizacji politycznych, jakich organizacja podziemna, I naodwrot — myśmy mieli do-

i ministra spraw wewnętrznych rza-du francuskiego.

W jednym z dokumentów bada-nych w posiadaniu rządu polskiego, a skierowanym do merów departa-mentu Loire i zatytułowanego „Po-dróże obywateli polskich do ich oj-czyzny” z dnia 7 lipca 1950 roku, prefekt tego departamentu pi-sze m. in.:

„Dla uniknięcia późniejszych nieporozumień proszę notyfiko-wać te zarządzenia rodzicom i przysłać mi protokoły tych no-tyfikacji, które wraz z podpisa-nymi rodziców mają zawierać re-ecznie napisane potwierdzenie, że postanowili podtrzymać lub też wycofać podanie o wizę dla ich dzieci”.

Nacisk wywierano na rodziców dzieci posiada wszystkie cechy szantażu policyjnego i mimo woli musi przypominać metody stosowa-ne w krajach okupowanych przez hitlerowsko - faszystowski okupa-nta.

Rząd Polski może z całą satysfak-cją stwierdzić, że za wyjątkiem kil-koorga mniejszości odpornych rodziców, którzy wycofali swoje podanie o wizę i ulegli szantażowi — wszyscy rodzice polscy, którzy mieli zamiar wysłać swoje dzieci do Polski na wakacje, a było ich w tym roku wię-ciej niż w roku ubiegłym, nie ulegli się pod naciskiem, szantażem, groź-bami i dzieci swoje do Polski wysła-li. Tłumaczy się to m. in. tym że władze francuskie łatwo zapomniały o piórnym patriotyzmie polskie-go górnika i polskiego robotnika rol-nego we Francji, że władze te nie wiedzą lub zapominały, że w ludzie polskim przechowywane są trady-cje walki z wynarodowieniem, prze-prowadzonym w swoim czasie np. przez junkrow Niemiecch i by-łym zaborze pruskim.

Również w tym roku władze fran-cuskie nie wpuściły polskiego pocią-gu po dzieci, ani do Francji, ani nawet do jej granic. Znowu konsul-at francuski w Warszawie spowodo-wał kilkumilionowy okup za powrót dzieci do Francji.

Wobec tego, że w ostatnim tygodniu kancjarii komendy głównej WIN zeznał, że otrzymywał od oskarżonego Cieplińskiego jego brudnopisy, które przepisywał i przechowywał w klasztorze sióstr Józefitek przy ul. Poselskiej w Kra-kowie. Pisma te były raportami szpiegowskimi z terenu, a także materiałami organizacyjnymi i prop-agandowymi.

Świadek Bzymek Edward — był kierownik sieci informacyjnej po-łudniowego obszaru WIN zeznał, że oskarżony Ciepliński, sprawujący podobne funkcje w WIN — w wy-niku umowy zawartej na odprawie w komendzie głównej WIN, nawią-zał ze świadkiem współpracę, po-legającą na wymianie materiałów wywiadowczych i propagandowych.

Przewodniczący: O wymianę jakich materiałów chodziło?

Świadek: Przypominam sobie je-den otrzymany z tamtej „skrzynki”. Były to wytyczne dla terenu, które regulowały stanowisko naszej organizacji w stosunku do partii politycznych. Wytyczne te przewi-dywały inspirowanie legalnych par-tii politycznych.

W stosunku do PSL stanowis-co WIN było pozytywne. Po przez inspirację zamierzaniem WIN było, aby PSL stanowio- jako organizacja legalna, w pew-nym sensie przedłużenie nas-zych organizacji politycznych, jakich organizacja podziemna, I naodwrot — myśmy mieli do-

Władzom francuskim i tego było mało. Gdy kilka tygodni temu przy-byla do Polski polonijna drużyna sportowa celem rozegrania pewnej ilości meczów piłkarskich z kolega-mi w ojczyźnie, władze francuskie nie zawahały się wykorzystać nawet tej okazji dla dalszych dyskrymina-cji. Do dnia dzisiejszego 11 młodych chłopców wid powrotnych nie otrzy-mało i pozbawionych zostało ogniska rodzinnego.

Wszystkie te fakty były przedmio-tem licznych interwencji w Mini-sterstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu oraz w ambasadzie francuskiej w Warszawie.

Rząd Polski stanowczy protestuje przeciwko całemu brutalnemu sys-temowi gwałtenia sumienia Pola-ków we Francji i próbom ich wynarodawiania.

Wszystkie te nieuczłonne i antyhuma-nitarne metody policyjnego naci-sku i szantażu władz francuskich skierowane przeciwko demokratycz-nemu wychodźstwu polskiemu odczu-wane są zarówno przez Polaków we Francji, jak i przez największą opinie-publiczną w Polsce jako sponiewie-ranie najlepszych tradycji fran-cuskiej i budzić muszą głębokie obur-żenie. Akty zesty w stosunku do niewinnych narycydów, opiekunów i młodych sportowców domagają się ostrego napiętnowania.

Rząd Polski domaga się, aby po-łożono kres tym dyskryminacyjnym praktykom władz francuskich w sto-sunku do obywateli polskich, dom-a-ga się anulowania rozporządzeń „taj-nych”, jak i jawnych, które dyskry-minują wychodźstwo polskie we Francji.

Rząd Polski domaga się również natychmiastowego udzielenia wiz 11 opiekunom i nauczycielom oraz 11 wyżej wymienionym sportowcom.

»Pragnę pracować dla pokoju i rozwoju nauki« Wywiad prof. Infelda w paryskim dzienniku „Ce Soir”

GENEWA (PAP) — Z Paryża do-noszą, że będąc w drodze do War-szawy prof. Infeld udzielił dzien-nikowi „Ce Soir” wywiadu, w któ-rym potwierdził swe postanowienie zamieszkania na stałe w Polsce i omówił pokrótce swe plany na przyszłość.

Prof. Infeld — pisze sprawozdaw-ca „Ce Soir” Michał Rouze — nale-ży do grupy uczonych o sławie świat-owej, których autoritet w dzied-zinie fizyki teoretycznej jest po-wszechnie uznawany.

Stale tęskniąc za Polską — mó-wi profesor — a zwłaszcza podczas wojny. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że podczas gdy moi rodacy walczyli, narażając się na najgorsze niebezpieczeństwo — ja znajdowa-łem się w bezpiecznej Kanadzie.

W początkach 1949 r. spędziłem na zaproszenie Rządu Polskiego kil-ka tygodni w Polsce i wygłosiłem szereg odczytów. Odczyty wygłasza-łem również w innych krajach Euro-py. Po powrocie opublikowałem w jednym z czasopism amerykań-skich obiektywne opis tego, co wi-działem w Europie. Stwierdziłem

zwaszcza, że to co widziałem w No-wej Polsce wywarło na mnie gło-bokie wrażenie.

Prof. Infeld — pisze Rouze — uczony, dla którego przekazywanie prawdy jest normalnym obowiąz-kiem człowieka — nie zdawał sobie sprawy, ile wrogości ze strony re-akcyjnej prasy amerykańskiej musi wywołać jego obiektywne sprawo-zdanie. Przed kilkoma miesiącami przyjął on z radością ponowne za-proszenie polskich uniwersytetów. Tym razem jednak musiał poprosić władze uniwersytetu w Toronto o urlop na rok szkolny 1950-51, po-nieważ zamierzał pozostać przez dłuższy okres w Polsce i wygłosić cykl odczytów.

Władze uniwersytetu w Toronto przyrzekając urlop i na tej podstawie prof. Infeld zawiadoma uniwersy-tety polskie, że przyjmuje zaprosze-nie.

W tym momencie jeden z tygodni-ków kanadyjskich wszczął przeciw-ko Infeldowi kampanię o niezwykłej gwałtowności.

Oszczercy chcieli dowieść, że prof. Infeld jest „człowiekiem niebezpie-cznym”, ponieważ wiadomo, że jest zwolennikiem pokoju i polityki współpracy z Związkiem Radziec-kim. Gorzej jeszcze: opowiadali się za międzynarodowym układem w sprawie kontroli energii atomowej, a żona jego — obywatelka ame-rykańska wzięła udział w zjeździe organizacji wchodzącej w skład Świa-towej Federacji Kobiet Demokra-tycznych.

Kampania rozpętana przez reakcyjną prasę przenosi się do parlamentu. Deputowany Drow organizuje oszczerzą kampanię. W tym samym czasie pewne czynnik stają się skłonici prof. Infelda do zrezygno-wania z wyjazdu do Polski.

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy prof. Infeld otrzymał list od rektora uniwersytetu w Toronto, że powinien niezwłocznie wrócić do Kanady. W przeciwnym wypadku re-ktor będzie uważał, że podał się on do dymisji.

Odpowiedziałam rektorowi, że po-stanowiem pozostać w Polsce i pra-cować dla pokoju i dla rozwoju nauki — mówi prof. Infeld.

Dużo jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie szkolnictwa i nauki. Wie-le bardzo uczonych zamordowano podczas wojny. Z budynków labora-toryjnych i uniwersyteckich pozosta-ły gruz. W ciągu ostatnich dwóch lat dokonano w Polsce olbrzymiego wysiłku w dziedzinie odbudowy ma-terialnej i odrodzenia duchowego ży-cia uniwersyteckiego. Narod i Rząd Polski gotowi są nie szczędzić wy-siłków ani pieniędzy, by odbudować i rozwinąć oświatę i naukę.

Wiem dobrze, że jeżeli przedstawie w Warszawie projekty rozwoju fizyki teoretycznej, to otrzymałam one na tychniast skutecznego poparcie. Przez 12 lat starałem się bezskutecznie uczynić to samo w Kanadzie. Mogę z całą pewnością stwierdzić, że w ciągu jednego roku pobytu w Polsce przysłuży się bardziej rozwojowi fizyki teoretycznej niż podczas 12-let-niego pobytu w Kanadzie. A fakt ten nie jest bynajmniej moją winą.

Podczas pierwszego pobytu było w Polsce tylko dwóch profesorów wykładających fizykę teoretyczną na uniwersytecie. W przyszłym roku będzie ich już pięć i utworzo-ny będzie specjalny instytut fizyki teoretycznej. A w ciągu najbliż-szych czterech lat 10 profesorów wy-kładających fizykę teoretyczną na uniwersytetach polskich.

Nie chodzi tu o brak środków w Polsce na te cele, lecz o to, że potrzeba czasu na wykształcenie profes-orów w tej dziedzinie. Pracę nad wychowaniem nowych kadr profes-orskich rozpocząłem jeszcze w Ka-nadzie. W Polsce jednak będę mógł zadanie to wykonać w większej skali i znacznie szybciej. Oto dlatego jestem szczęśliwym, że stałem się dzie-łem życia w Polsce.

Czy nie będzie pan żałował Ka-nady?
— Zachowałem miłe wspomnienie z przyjęcia, jakiego doznałem w Kanadzie i na uniwersytecie w Toron-to — mówi prof. Infeld. — Oczy-wiście nie mam na myśli ostatnich mie-sięcy. Mam nadzieję, że pracując w Polsce dla pokoju światowego przy-służy się również narodowi kanadyj-skiemu i w ten sposób odwdzięczę się za gościnność, jakiej mi udzielił.

Profesor opowiada mi — pisze w zakończeniu Rouze — o wielkiej wo-li obrony pokoju, jaka ożywiła Pol-skę Ludową, o niegraniczonych mo-żliwościach, otwierających się w Pol-sce przed oświatą i badaniami nau-kowymi.

Gniazda szpiegostwa i dywersji w ambasadach krajów imperialistycznych

Proces warszawski odsłania kontakty zdrajców narodu z obcymi agenturami wywiadowczymi

Dalsze szczegóły powiązania pod-ziemia polskiego z obcymi agen-turami wywiadowczymi ujawnio- zostały przez siedmiu świadków, którzy zeznali w czwartym dniu procesu głównej komendy WIN przed Rejonowym Sądem Wojsko-wym w Warszawie.

Na wstępie czwartego dnia roz-prawy osk. Ciepliński rozpoznał ja-ko swoje pismo — pochwałę dla dwóch AK-owców, którzy uczestni-czyli w zamordowaniu działaczy demokratycznych.

Świadek Franciszek Niepokółczycki oświadczył, że w grudniu 1945 roku mianował osk. Cieplińskiego komendantem obszaru południowe-go WIN.

„Kazałem Cieplińskiemu — mówi Niepokółczycki — znaleźć drogę do ks. kardynała Hlonda i poinfor-mować kardynała o Polskiej Partii Robotniczej. Zdaje mi się, że polecie-nie to, zostało dwukrotnie wyko-nane”.

Niepokółczycki powiedział, że po aresztowaniu jego kuzynki Ireny Soldau przez czeskosłowackie władze bezpieczeństwa, utracił kontakt z zagranicą, a w szczególności z gen. Kopańskim. Kazał wtedy Ciepliń-skiemu wynaleźć inne możliwości przywrócenia łączności z gen. Kopańskim — i wówczas Ciepliński wynalazł drogę przekazywania tych informacji przez ambasadę amery-kańską.

Świadek Szmidt, który był sze-

fem kancelarii komendy głównej WIN zeznał, że otrzymywał od oskarżonego Cieplińskiego jego brudnopisy, które przepisywał i przechowywał w klasztorze sióstr Józefitek przy ul. Poselskiej w Kra-kowie. Pisma te były raportami szpiegowskimi z terenu, a także materiałami organizacyjnymi i prop-agandowymi.

Świadek Bzymek Edward — były kierownik sieci informacyjnej po-łudniowego obszaru WIN zeznał, że oskarżony Ciepliński, sprawujący podobne funkcje w WIN — w wy-niku umowy zawartej na odprawie w komendzie głównej WIN, nawią-zał ze świadkiem współpracę, po-legającą na wymianie materiałów wywiadowczych i propagandowych.

Przewodniczący: O wymianę jakich materiałów chodziło?

Świadek: Przypominam sobie je-den otrzymany z tamtej „skrzynki”. Były to wytyczne dla terenu, które regulowały stanowisko naszej organizacji w stosunku do partii politycznych. Wytyczne te przewi-dywały inspirowanie legalnych par-tii politycznych.

W stosunku do PSL stanowis-co WIN było pozytywne. Po przez inspirację zamierzaniem WIN było, aby PSL stanowio- jako organizacja legalna, w pew-nym sensie przedłużenie nas-zych organizacji politycznych, jakich organizacja podziemna, I naodwrot — myśmy mieli do-

powiedzieć to, czego PSL w jaw-nej swojej działalności powi-edzieć nie mogło.

Świadek Ciekus Andrzej — zakon-nik zeznał, że gdy pracował jako zakrytych w kościele OK Kopycy-now w Krakowie przy ul. Loretań-skiej, otrzymał od swego księdza-predkowanego klasztoru Kapucynów Nاپory polecenie przechowywania wszelkich materiałów przynoszo-nych do świadka przez oskarżonego Chmiela. Świadek zeznał dalej, że oskarżony Ciepliński dawał mu również do przechowywania „papie-ry i walizki”. Za usługi do świada-ka otrzymywał od Cieplińskiego wynagrodzenie pieniężne.

Przewodniczący: Gdzie świadek przechowywał te materiały?

Świadek: Materiały te przechowy-wałem w składnicy nad zakrytą. Jest to skład różnych przybrosów kocielińskich, więc tam przechowy-wałem je w worku, zawsze w jed-nym miejscu.

Po przesłuchaniu świadków sąd za zgodą stron, uznał za odczytane zawarte w aktach sprawy zeznania świadków Bernatowska, Pawłow-skiej, Gajdka, Widelskiego oraz liczne dowody rzeczowe, jak rapor-ty, sprawozdania, instrukcje, utro-ki, korespondencje, podziemną prasę itp. wywiadu WIN, po czym zam-kniętych postępowanie dowodowe odczytał sprawcę do środy dnia 11 bm.

Sprawa bezpieczeństwa międzynarodowego przedmiotem obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Polityczna ONZ przystąpiła do omó-wienia drugiego punktu porządku dziennego, przyjętego pod nazwą „zjednoczone działania w interesie pokoju”.

Członek delegacji amerykańskiej John Foster Dulles przedstawił w imieniu siedmiu państw (Kanada, Francja, Filipiny, Turcja, Wielka Brytania, USA i Urugwaj) rezolu-cję, zawierającą następujący wnio-sek:

Jeżeli Rada Bezpieczeństwa z po-wodu braku jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa — nie będzie mogła wywiązać się ze swego głównego zadania w sprawie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa oraz jeżeli Zgroma-dzenie Ogólne nie będzie odbywało sesji w tych wypadkach — wówczas Zgromadzenie Ogólne — na żądanie siedmiu członków Rady Bezpieczeń-stwa zbierze się w ciągu 24 godzin i przystąpi natychmiast do rozpa-trzenia sytuacji. Zgromadzenie Ogól-ne uchwali odpowiednie zalecenia dla członków ONZ w sprawie kolekt-tywnych środków, zawierających również w razie konieczności moż-liwość zastosowania sił zbrojnych — dla utrzymania lub przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa.

Rezolucja przedstawiona przez Dullesa przewiduje również utworze-nie komisji, której zadaniem by-łoby sprawowanie nadzoru nad utrzy-maniem pokoju. W skład tej komi-sji ma wejść 9 — 14 członków ONZ.

Komisja ta winna sprawować nad-zór oraz przedkładać Zgromadzeniu Ogólnemu lub tzw. Komitetowi Mie-dzysejmowemu (Małe Zgromadzenie) sprawozdania o sytuacji w każdym rejonie, w którym istnieje napięta sytuacja międzynarodowa. Zgroma-dzenie Ogólne i Komitet Międzyse-jmowy mogą postępować się łą-ko misją w tych wypadkach, gdy „Ra-da Bezpieczeństwa nie spełnia funk-cji, powierzonych jej przez Kartę”.

Projekt przedstawiony przez Dul-lesa przewiduje, iż każdy członek ONZ winien w ramach swych narodowych sił zbrojnych utrzymywać takie oddziały, które na zalecenie Rady Bezpieczeństwa lub Zgroma-dzenia Ogólnego mogłyby być uży-te w charakterze sił zbrojnych ONZ.

W przemówieniu swym John Fos-ter Dulles wyrażał nielegalną akcję USA w Korei. Stwierdził on jednak, że znane uchwały członków

Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei powzięte zostały pod nieobec-nością jednego stałego członka Rady, przyznając w ten sposób w Istocie rzeczy bezprawność tej akcji.

Szef delegacji radzieckiej Wy-szyński, który zabrał następnie głos, stwierdził, że propozycja siedmiu państw, jak również przemówienie sekretarza stanu USA Achesona, wy-głoszone poprzednio na plenum Zgromadzenia Ogólnego, zawierają cztery główne punkty określone mia-nem „zjednoczone działanie w interesie pokoju”. Mln. Wyszyński o-świadczył, że delegacja radziecka zgadza się z niektórymi punktami projektu rezolucji, w stosunku do innych punktów w natomiast za-strzeżenia lub poprawki. Z tego po-wodu oraz pragnąc skontentować uwagę na głównych zagadnieniach, szef delegacji radzieckiej zapro-pował, aby dalsza dyskusja nad pro-pozycjami Stanów Zjednoczonych i sześciu innych państw odbywała się nad każdym z czterech punktów oddzielnie.

Wyясniając swój wniosek mini-ster Wyszyński oświadczył, że nale-ży skontentować uwagę na czterech głównych punktach, które zostały przedstawione i rozpatrzyć te punk-ty, aby je całkowicie wyjaśnić i a-by można było osiągnąć jak najwię-ksze zrozumienie wzajemne. Propo-zycja — powiedział Wyszyński — aby nie topić tych punktów w ogól-nej masie wszelkich zagadnień, któ-re zwykle porusza się w toku tzw. ogólnej dyskusji, lecz aby w sposób rzeczowy i konkretny rozpatrzyć każdy z tych niezwykle ważnych punktów. Przedstawiciel radziecki podkreślił, że jeśli ktokolwiek zech-cze przy tej sposobności przedstawić swoje ogólne poglądy, to będzie mógł to uczynić w czasie rozpatry-wania tego czy innego punktu. Ze-względów praktycznych — stwier-dził Wyszyński — byłoby celowe przyjąć sposób proponowany przez delegację radziecką.

KARYGODNE ZANIEDBANIA

Dlaczego konkurs na najlepszą przadkę w oddziale II ZPB im. Rewolucji 1905 r. nie przyniósł pożądanego wyników?

Gromadka robotnic, głośno rozmarując, wysypała się na ulicę z portierni oddziału II ZPB im. Rewolucji 1905 roku. Można się łatwo zorientować z urywków ich rozmowy, że tematem jej jest konkurs o tytuł najlepszej przadki.

— No co? — mówi jedna z przadeczek — konkurs w tym miesiącu dobiega już końca, a dotychczas nie wiemy, która z nas dobrze, a która źle przędzy.

— Tak, to prawda — potwierdziły inne. — U nas wygląda tak, jak-

by tego konkursu w ogóle nie było. — Chodziłam w tej sprawie do rady zakładowej — oświadczyła brygadziстка, tow. Maria Migas — ale i tam, niestety, niczego się nie dowiedziałam.

Takie same uwagi można usłyszeć również i w salach produkcyjnych. Rozgoryczone, zawiedzione przadki na próżno starają się dowiedzieć, jak przebiega konkurs w ich zakładach. Przecież wszystkie biorą udział w konkursie — każda chci-

aby znać dotychczasowe wyniki swej pracy, ocenić swe możliwości zdobycia zaszczytnego tytułu oraz nagrody. Toteż usiłują dowiedzieć się czegoś więcej o to, to tam, u meżów zaufania, u brygadzistek. Nikt jednak nie umie im udzielić konkretnej odpowiedzi. Dotychczasowych wyników konkursu w oddziale II ZPB im. Rewolucji 1905 roku nie znają ani kierownik przedziału, ani sekretarz organizacji podstawowej, ani przewodnicząca rady zakładowej, tow. Weronika Krawczyk.

— Sprawą tą interesuje się u nas referent współzawodnictwa — awierdza tow. Krawczyk. — On też tylko może wiedzieć, jakie są wyniki I etapu konkursu. My zaś będziemy je omawiać dopiero 26 bm. na naradzie wytwórczej.

Ta wypowiedź nie wymaga komentarzy. Świadczy ona najlepiej o zdziwiającej obojętności organizacji związkowej oddziału II wobec tak ważnego zagadnienia, jak konkurs na najlepszą przadkę, mający przecież na celu podniesienie ilości i jakości produkcji w naszych przedziałach. Rada zakładowa, której zadaniem było zorganizowanie konkursu, prowadzenie stałej kontroli jego wyników i wzmoczenie na tej podstawie szkolenia zawodowego — wykazuje w tej dziedzinie niczym nieusprawiedliwione niedbalstwo oraz obojętność.

Aczkolwiek konkurs trwa już trzeci miesiąc, do tej pory nie omówiono ani nie zanalizowano wyników I etapu, nie wyciągnięto żadnych wniosków z niepokojącego faktu (te wiadomości można uzyskać tylko od referenta współzawodnictwa), iż około 75 proc. przadeczek ciągle jeszcze wykazuje zupełną niezamieszłość sposobów właściwego przędzenia. Do tej pory nie urządzono w związku z tym narady wytwórczej, nie połączono nacisku na konieczność szkolenia zawodowego. W chwili obecnej w przedziałach nie ma ani jednej instruktorki, która by pouczała słabsze przadki, jak należy przędzieć w celu uniknięcia błędów, jak rozłożyć sobie pracę, aby wykonywać bieżąc na 100 proc.

Planowa narada wytwórcza, zorganizowana na kilka dni przed zakończeniem konkursu, oczywiście już nie może przynieść większych rezultatów i na pewno już nie zaważy na jego wynikach.

Nie można również pominąć milczeniem faktu całkowitego braku zainteresowania się sprawą konkursu ze strony podstawowej organizacji partyjnej. A przecież jej obowiązkiem było dopilnować i kontrolować poczynania rady zakładowej na tym odcinku. Należało omawiać wyniki konkursu na zebraniach egzekutywy lub organizacji podstawowej, wyciągając w odpowiednim czasie właściwe wnioski. Należało skłonić radę zakładową do zwołania narady nатыchmiast po upływie pierwszego miesiąca, położyć

nacisk na konieczność szkolenia, zmobilizować w przedziałach agitatorów i grupy partyjne. Niestety, kierownictwo organizacji partyjnej w oddziale II beztraktownie zamknęło oczy na zagadnienia, związane z walką o produkcję i po prostu nie zainteresowało się nimi.

Nie jest to zresztą wypadek osobisty w pracy tej organizacji. Wyrazem takiej właśnie biernej postawy organizacji partyjnej jest między innymi i to, że nie zadała ona sobie trudu przygotowania założeń do podjęcia zobowiązań na czesie 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, nie wykorzystala tej sposobności zmobilizowania załogi do wzmoczonej walki o jakość produkcji, nie zorganizowała doszkalania zawodowego.

Zawiadomione dopiero w ostatniej chwili przed zebraniem przadki, nie zdążyły nawet zastanowić się nad możliwością zgłaszania zobowiązań. A przecież — jak stwierdzają obecnie — nie jedyna wykwalifikowana przadka z ochotą podjęłaby się doszkalac słabsze współtowarzyszki pracy, nie jedna przędzyłaby podnieście jakość swej produkcji.

Te niedopuszczalne zaniedbania ze strony organizacji partyjnej i związkowej oddziału II ZPB im. Rewolucji 1905 roku powinny zostać jak najrychlejsz usunięte. Czasu pozostało naprawdę bardzo niewiele, ale ostatnie tygodnie, dzielące nas jeszcze od terminu zakończenia konkursu, winny być poświęcone wyrównaniu ogromnych zaległości. Trzeba jak najrychlejsz zapoznać przadki z dotychczasowymi wynikami konkursu, rozwinąć szkolenie, zmobilizować grupy związkowe oraz agitatorów.

Trzeba jak najrychlejsz zwołać naradę i wspólnie zastanowić się nad sposobami usprawnienia i ulepszenia produkcji. Oddział II nie ma przecież jakiegokolwiek powodów do samozadowolenia. Oddział II przeważnie nie wypełnia swych planów produkcyjnych.

Tym większa wina organizacji partyjnej i związkowej, tym większe zadania, stojące przed nimi w chwili obecnej.

M. S.

To i owo

Przechodzą „mistrzów“

Bię rekordy — to miano namiętność amerykańska. I to jakie rekordy! Na przykład z dziedzińca tańca (to dłuzgi, bez odpuścynku, utrzyma się na parkiecie w morderezym, forrestalowskim boogie-woogie, mocy plus (to dalej splunie), teżyzny żółdka (to sje wteję fajek na ucardo w ściśle określonym czasie) itd, itp.

Nie zamcze jednak, trzeba to przyznać, ta amerykańska rekordomania jest tak śmieszna i głupio — zabawna. Na przykład rekord, który ostatnio osiągnęła główny łobator waszyngtonskiego „Kwincego Damu“, jego partnerzy z Departamentu Stanu USA oraz ich podkomendny — Mac Arthur — zastigaje na baczny uwagę.

Na czym ów rekord polega? Na tym, aby w kunszcie agresji i bestialstwa, w „mistrzostwie“ ludobójstwa, zbrodni i wszelkiego bajdactwa — dognać i przetyczyć Hitlera. I należy z ubolewaniem stwierdzić, że rekord ów w wielu „konkurencjach“ został już zdobyty, a nawet — pobity. Na przykład na odcinku Korei. W jakże krótkim czasie (Hitler tę rzecz o wiele dluzję przygotowywał, przez szereg lat się do podobnego draństwa zaprawiał) zdobył (do wszystkich) general Mac Arthur dogonił i wyprzedził swego faszystowskiego „mistrza“ i innych tatrów spod norymberskiej szubienicy? Brutalna, nagła napadł na bezbronny kraj koreański, metody „spalonej ziemi“, „życie taras“ i „życie (oblane płonąca benzyna) pochodnie“, „obozy śmierci“, „dolina głodu i mordów“, wysadzona sadystyczna „likwidacja“ setek tysięcy dzieci, matek i starców, szalenie gwałtów, wobec któr — bledna zbrodnia esemanów, tortury jeńców wełgig zasad „najnie — zj techniki“ amerykańskiej — wszystko to ścinidzy dotąd. i z uczinicie z Waszyngtonu oraz prymus imperializmu USA poczynają prze chodzić w kunszcie ludobójstwa „mistrza“ z Berchtesgadenu.

I jeszcze jedno, czym zbier i kaci Korei górny nad Hitlerem i jego bestialską klity — to cynizm wyżej poziomu, norymberskiej szubienicy. Będz co bądź i „führer“ i jego najbliżsi szikali pełniący ostank dla suchych zbrodni, próbowali ukryć je, usiłovali tłumaczyć je „wyższj konieczności“, zdradzali prawe (oczywiście — minimalne) zrozumienie tego, co się nazywa „męstydem“.

Nie znają tego pojęcia superhitlerowcy USA. Bię rekordy faszystowskiego bezwstydu, zgola jawnie i otwarcie obnażając swój dziaki sadizm, swoj barbarzyński nienawist do ludów całego świata!

Zwłaszcza Mac Arthur, to typowy ludobójca bez listka figowego. Zna na jest jego „stota“ (dolarowa) maksyma, że M.O.D., TO „WYPEŁNIANIE WZNIOSŁEGO AKTU RELIGIJNEGO“. Znany jest „fotos“, przedstawiający Mac Arthura, jak uzięszy się uciecinie pod boki, ogłoda ciała zamordowanych patriotów koreańskich. I słowa wyreczone przez nad trupami suchy ofiar, że uki „acidok“, to „RADOŚĆ DLA JEGO STARYCH OCZEC“.

„Jakaż radością dla „starych oczu“ Mac Arthura i jego mocodawców z Waszyngtonu stały by się zwaly trupów wojennych, pokrywających cały świat.

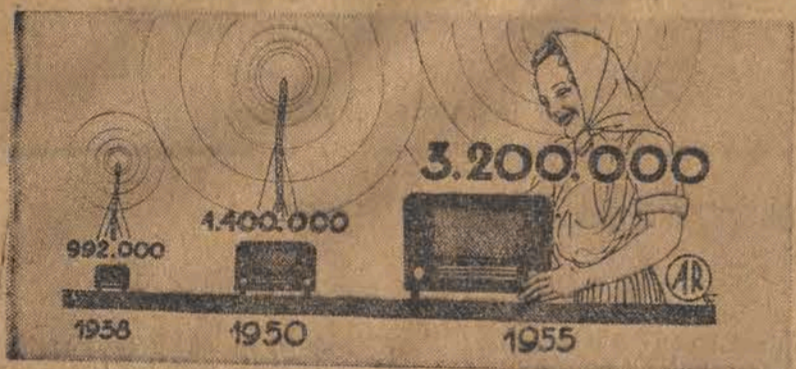
Obowiązkim naszym, obowiązkiem wszystkich narodów mitujących pokój — jest walczyc, by amerykański sje rekordomani w ludobójstwie się tej „radości“ nie doczekali. By się natomiast jak najrychlejsz doczekali ponownego uruchomienia norymberskiej szubienicy.

E. TAM

Co nam daje Plan 6-letni?

Radio i żaróweczki na wsi

Zwiększenie liczby abonentów radiowych o 166,7 procent!
(Z referatu tow. Mincza na V Plenum KC PZPR)



„Mieszkańcy wsi Baldrychów, powiatu łęczyckiego przeżywali niedawno niezapomniane dni. Działy się rzeczy nigdy dotychczas tutaj nie widziane. Dzieciaki i starsi każda wolna chwilę spędzali na drodze, pomagając elektromonterom. Szeroko rozpięta sieć drutów docierała zwolna do każdej chaty.

Pewnego dnia, gdy we wszystkich domach zabłyśno wteżorem światło, wśród uroczystej ciszy i bijących radośnym oczekiwaniem serc, po raz pierwszy rozbrzmiały dźwiękami cudowne skrzyneczki radiowe“.

Nie trzeba chyba mówić, jak bardzo od tej chwili zmieniło się życie w Baldrychowie. Jak bardzo zmieniła się życie owych wszystkich niezliczonych wiosek, przylączanych do sieci radioabonentów. I nie tylko wiosek... W miastach i miasteczkach — wzrost liczby radioabonentów bywa równoznaczny ze wzrostem poziomu kulturalnego mas pracujących.

To nie jest frazesa, że radio otwiera szerokie okno na świat. Radio uczy, informuje i daje godziwą rozrywkę. Radio w Polsce Ludowej mobilizuje społeczeństwo do wypełnienia zaszczytnych zadań Planu 6-letniego, do walki o pokój.

992.000 radioabonentów było w Polsce w 1938 roku.

1.400.000 — w 1950 roku.

3.200.000 radioabonentów liczyć będzie nasz kraj w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Walka o szybszą elektryfikację i radiofonizację naszych wsi, walka o zwiększenie produkcji odbiorników radiowych — to poważny odcinek w walce o realizację Planu 6-letniego, który każdy z nas wykonuje i wykonywać będzie na swoim posterunku.

Nasi korespondenci piszą

Dzielnicę ZMP przy ZPB im. Stalina nie wypełnia swych zadań

Jeszcze przed miesiącem organizacja ZMP-owska Wykonicznali ZPB im. Stalina była jedną z lepiej oraz sprawnie działających organizacji na naszym terenie.

Lecz przed 8 tygodniami praca jej zamariła. Stalo się to z chwili, gdy Dzielnicę ZMP-owską skierowała przewodnicząca kol. Króla na 5 - miesięczny kurs dla aktywów. Jednak nie zatrzesono się uprzednio, aby na miejsce kol. Króla postawić odpowiedniego aktywisty, który by umiał poprowa dzię pracę po właściwej linii.

Na wszelkie zapytania w tej sprawie Dzielnicę ZMP odpowiadała „W tych dniach przesyłamy wam nowego przewodniczącego“, nie wypełniając jednakże swych zobowiązań.

Przyczyn tej opieszalosci nie trudno jest się doszukać. Otóż Dzielnicę ZMP nie rozacza nad poszczególnymi organizacjami ZMP dostatecznej opieki. Klasyfikowanym tego przykładem może być następujący fakt, kiedy wysłano ostatnio kol. Jankowską

Wykonali zobowiązania

Zorganizowana w ZMP młodzież Państwowego Liceum Rolnego w Kościerzynie, pow. Sieradz, podjęła zobowiązanie do uczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Kongresu Obrótców Pokoju.

Z dumą podajemy do wiadomości, że w dniach 2 i 5 bm. zobo wiazanie nasze wykonaliśmy. W dniach tych wykopalimy ziemniaki w szkolnym gospodarstwie, na obszarze 7 ha.

Tadeusz Wędzina
Państw. Liceum Rolne
w Kościerzynie, pow. Sieradz

Zwiedzamy Warszawę

Koło Służby Zdrowia oraz Wydział Socjalny przy Szpitalu w Kochanówku zorganizowały w dniu 24 września rb. wycieczkę do Warszawy dla pracowników Szpitala. Udział w tej wycieczce wzięły 92 osoby.

Pracownicy zwiedzili w stolicy m. in. trasę W-Z. Największym jednak zainteresowaniem cieszy

Zwycięsko pokonaliśmy trudności

Drukarnia w ZPW im. Andrzeja Struga przez długi okres czasu

Nieodpowiednie gońce obniżają jakość naszej produkcji

Jakość produkcji nie zawsze bywa zależna wyłącznie od tkacza. Gońce, używane w tkalni ZPB im. Stalina, są kruche i łatwo łamiące. Zdarzają się także wypadki, że gońce są wewnątrz puste, wskutek czego nie wytrzymują uderzeń czołenka. Po jakimś czasie odrywają się kawałki, które wpadają w tkaninę i powodują

w niej dziury.

Wydaje mi się, że gdyby gońce były bardziej elastyczne, mogła by znacznie podnieść jakość i ilość produkcji.

W. Koliński
ZPB im. J. Stalina

3 lata to chyba zbyt długo?

Przekraczanie planów produkcyjnych w naszych Zakładach im. J. Strzelczyka w wielkim stopniu utrudnia nieodpowiednia praca Biura Zaopatrzenia. Często są mównice przez nasz zakład naradzie i o części zamienne maszyny itp. przechodzą z kulkamiściem, a bywa nawet, że i z trzyletnim opóźnieniem. Powoduje to przerwy w produkcji i przy

sparza zarówno kierownictwu, jak i załodze wiele kłopotu.

Należało by zapytać Biuro Zaopatrzenia, dlaczego okres od zamówienia do otrzymania materiału trwa tak długo?

Wszak o'cenie, gdy przechodzi my na nowe normy, elementarnym naszym zadaniem jest usprawnienie zaopatrzenia.

Drozdowski
Zakł. Mech. im. J. Strzelczyka

Inicjatywa, którą należy upowszechnić!

500 kg węgla dziennie oszczędza tow. Chajt-palacz ZPW im. Wiosny Ludów

— Zobowiązując się dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, stosując metody Lidii Korabielnikowej, zaoszczędzić 500 kg. węgla dziennie — oświadczył na zebraniu załogi ZPW im. Wiosny Ludów, palacz VI Oddziału — tow.

Chajt, Robotnicy przyjęli to zobowiązanie hucznymi oklaskami.

Od tego czasu upłynęło kilka dni.

Mocnoć palacza, tow. Piotrowski, szybko dowiódł węgla do wnętrza kotłowni, przebyła także i wysypie przed paleniskiem. Teraz tow. Chajt nabiera pełno węgla na szufelę i zręcznie zrzuca go do otworu w piecu. Dorzucz węgla jeszcze dwa, trzy razy i zatrząskuje drzewiczką.

Tow. Chajt — to wieloletni pracownik ZPW im. Wiosny Ludów. Jest tu zatrudniony jako palacz już od chwili wyzwolenia. Lubi bardzo swą pracę, wiele odpowiedzialną, ale i zaszczytną. Ona sprawia, że robotnicy w fabryczni, suszarni i w innych oddziałach mogą spokojnie pracować i produkować.

Zobowiązanie tow. Chajta zrodziło się właśnie wtedy, gdy rozpoczął z wielkim zainteresowaniem śledzić na lamach „Sztandaru Młodych“ przebieg narady „korabielnikowców“, w której młodzi robotnicy ze wszystkich zakładów pracy opowiadali o swych doświadczeniach i wskazywali sposoby uzyskania dodatkowych oszczędności.

Szczególnie zaciekał go wypowieź maszynistów kolejowych, którzy przedstawiali, jak uzyskują znaczne oszczędności dzięki umiejętnemu paleniu w kotłach.

Zaczął więc zastanawiać się, czy i on nie mógłby zaoszczędzić z codziennej racji węgla pewnej ilości kilogramów. Przeprowadził kilka prób. Wykazały one, że przy bardzo umiejętnym wrzucaniu węgla do pieca, równomiernym rozsypaniu go wewnątrz oraz przez cały czas baczny nadglądaniem kotła tak, aby para nie ulatniała się z zaworów bezpieczeństwa — można będzie zaoszczędzić pewną ilość węgla. Obliczył sobie, że w ten sposób uda mu się zaoszczędzić 500 kg. węgla dziennie. Z zobowiązaniem tym wystąpił na ogólnym zebraniu załogi.

Obecnie pracuje się w drukarni o wiele lepiej i wydajniej. Np. we wrześniu dzięki właśnie temu polepszeniu warunków pracy plan wykonaliśmy w 130 procentach.

S. Wartacz
ZPW im. A. Struga

Nieco dalej od drzwi na lewo, leży dość wysoki koniec węgla. To jest

właśnie węgiel zaoszczędzony w ciągu tych 5 dni. Koplec ten stale wznosi się. Tow. Chajt codziennie spogląda na niego i oblięza w myśli, w ciągu ilu dni będzie mógł pracować na tym zaoszczędzonym węglu przy końcu miesiąca.

Tow. Chajt pragnąłby, aby pozostali palacze z drugich zmian wprowadzili również metody oszczędnej pracy. Franciszek Moryc, drugi palacz, już zaczyna stosować metody pracy tow. Chajta, stopniowo uzyskuje nieznaczne oszczędności węgla.

O tym, jak poważne oszczędności można uzyskać dzięki racjonalnemu zużyciu węgla informuje nas kierownik oddziału tow. Jędrzejewski.

Wstępne obliczenia wykazały, że tow. Chajt, dzięki oszczędnemu zużyciu węgla przysporzył zakładom w ciągu roku z górą 350 tys. zł. oszczędności. A więc gdyby i pozostali palacze z obu zmian zdołali przeprowadzić podobne oszczędności ogólna kwota wzrosłaby do 1 miliona złotych.

Nad umożliwieniem osiągnięcia tej sumy winno się poważnie zastanowić kierownictwo zakładu.

Palacz kotłowy tow. Chajt pierwszy w Łodzi, w mieście kominów i fabryk, odkrył nowe źródło dodatkowych oszczędności, które mogą i powinni wyzyskać wszyscy palacze. Gdyby wszyscy oni przystąpili do ulepszenia sposobu palenia w kotłowniach, ile by to dało oszczędności! Byłoby to bez wątpienia milionowe sumy!

System oszczędnego palenia wpływa bydatnie na obniżenie kosztów produkcji pary, a co za tym idzie — zmniejszenie kosztów własnych. Niezależnie od tego przyczynia się do oczyszczenia i o'kiego powietrza od szkodliwych sadzy.

Cenna inicjatywa tow. Chajta wymaga jak najszybszego upowszechnienia. Zagadnieniem tym winny zainteresować się kierownictwa zakładów oraz zakładowe organizacje partyjne i zawodowe.

M. K.



PROMYK

My również uczcimy czynem rocznicę Wielkiej Rewolucji i II Światowy Kongres Pokoju

Już od kilku dni dzieci słyszą z głośników radiowych, czytają w gazetach, że najpierw na Śląsku, a potem w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu — robotnicy podejmują nowe zobowiązania, przyrzekają pracować jeszcze bardziej wydajnie i ofiarnie, aby tym sposobem najgodniej uczcić dzień zbliżającej się rocznicy Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Pokoju, który zbierze się na obrady w listopadzie.

A dzieci dobrze wiedzą już, czym była i co przyniosła ludziom pracy, a w szczególności narodowi polskiemu Wielka Rewolucja, wiedzą, że przewodził jej genialny Lenin oraz jego nieodłączny współbojownik — Wielki Stalin, który po śmierci Lenina stanął na czele Partii. Wiedzą one również, że imię STALIN — znaczy to samo, co szczęśliwe dzieciństwo, co — pokój, słońce, sprawiedliwość, słowem — wszystko, co dobre, ładnie i piękne.

Dzieci wiedzą także, iż choć dopiero niedawno zakończyła się straszliwa wojna, w czasie której uratował świat od zagłady i ludzkość od zniszczenia, zrodzony w dniach Rewolucji Październikowej, Związek Radziecki oraz jego genialny Wódz — JÓZEF STALIN — to jednak właściciele fabryk i bankierzy z Ameryki chcą liby znów podpalić świat, aby dalej ciągnąć zyski z potwornej rzezi i przelewów krwi. Ale ludzie proszą, ludzie pracy i wszyscy, miłujący wolność oraz postęp — wojny nie chcą i skupiają się w potężnym frontie obrońców pokoju. A na jego czele znów kroczą Związek Radziecki oraz Generalissimus Stalin. I właśnie za kilka dni zbiorą się przedstawiciele wszystkich krajów, aby na Kongresie radzić, jak uchronić ludzkość od nowej zawieruchy wojennej.

To wszystko dzieci wiedzą. Wiedzą również, że Rewolucji Październikowej zawdzięcza Polska wolność zarówno w roku 1918, jak i w 1944. Dlatego też, kiedy stało się wiadome, że robotnicy wzmoczoną pracą składają hołd 33 rocznicy Rewolucji i zbliżającemu się Kongresowi, dzieci zaczęły przemyśliwać, czy i one ze swej

strony nie mogłyby przyczynić się jakoś do upamiętnienia tych wielkich dni. Gdy zaś dowiedziały się od swych rodziców, że w Tomaszowie (bo dzieci, o których mówimy, mieszkają w Tomaszowie) robotnicy także podejmują zobowiązania, a robotnicy największej tomaszowskiej fabryki — Sztuczno Jedwabiu przyrzekli przysporzyć Państwu blisko 300 milionów złotych, które będzie można użyć między innymi na budowę nowych szkół, żłobków i świetlic, postanowiły, że i one przystąpią do czynu.

Zebrała ich się najpierw szóstka: Kryśka Mordakówna, Rysiek Kołodziejczyk, Jerzy Pociejkin, Bogdanek Kubacki, Bogda Plaska i Justyna Orłowska. I zaczęły radzić, zastanawiać się, co by tu takiego zdziałały, aby najgodniej uczcić rocznicę Rewolucji oraz Kongres. Pomysłów było sporo — ale nasza szóstka nie chciała podejmować decyzji zbyt pochopnie.

Trzeba przecież coś takiego zrobić, czym byśmy mogły pomóc naszym rodzicom! Ale w jaki sposób? Długo zastanawiano się i rozmyślało.

W końcu ktoś rzucił projekt, na który od razu wszyscy się zgodzili. Uchwalono pomóc pań-

stwemu gospodarstwu — nęmu, lub spółdzielni przy kopaniu ziemniaków. Cała gromada dzieci z klas siódmych postanowiły wyjechać na cały dzień i popracować. Przecież to każdy potrafi. Kierownictwo szkoły poparło tę inicjatywę i przyrzekło udzielić pomocy. Zebrali się więc w pełnym składzie obie szóste klasy i dzieci uroczystie przyjęły owo zobowiązanie. Zostało ono tylko jeszcze poszerzone i dzieci szkoły podstawowej Nr 1 Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Tomaszowie Maz. postanowiły:

- zorganizować szereg pogadanek, na których omówiona zostanie historia Rewolucji Październikowej i zbliżający się Kongres Pokoju;
- ofiarować 500 godzin pracy na pomoc przy zbieraniu ziemniaków w jednym z gospodarstw rolnych, lub spółdzielni produkcyjnej;
- zbudować boisko — na którym urzędzone zostanie w okresie zimy pierwsze na terenie Tomaszowa lodowisko.

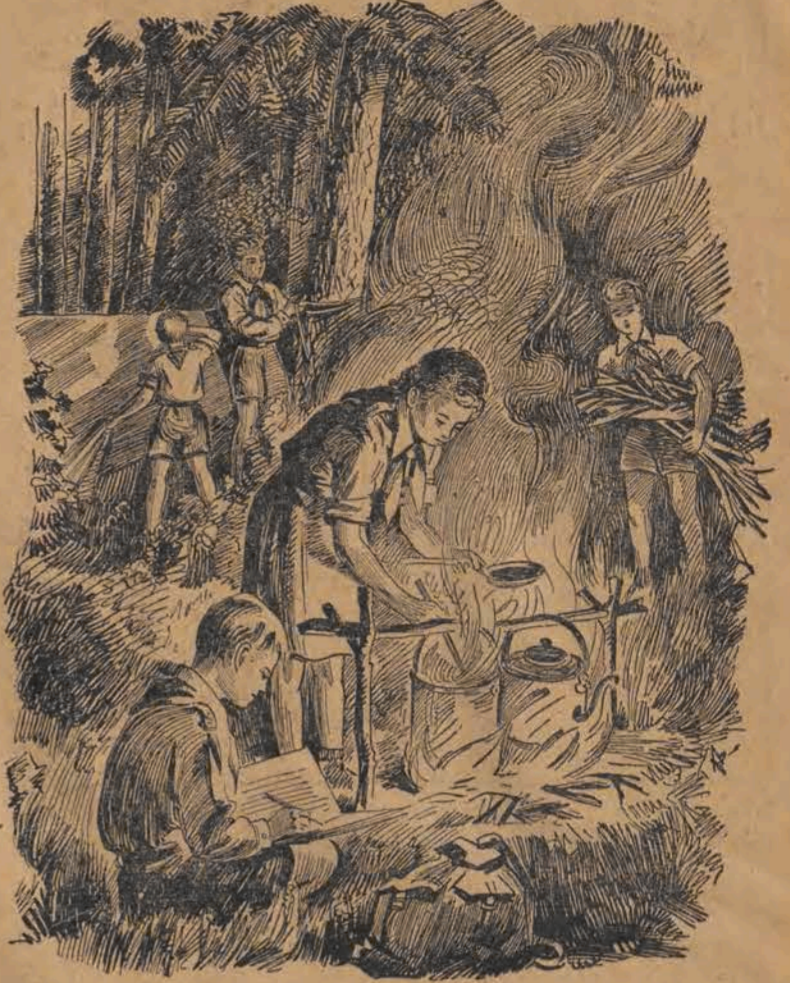
Przyjmując te zobowiązania — dzieci wezwwały zarazem do podjęcia podobnych zobowiązań koleżanki i kolegów ze szkoły podstawowej TPD Nr 2 w Tomaszowie

Maz. oraz wszystkie szkoły TPD. owskie w województwie.

Kiedy mała Orłowska z dumą głosiła w sobotę za proponowanymi zobowiązaniami — jej ta tuż w swym zakładzie pracy — w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych — wraz z całą załogą podejmował również zobowiązania. Kiedy roztrzępany Janek radował się, jak to będzie wesoło zbierać ziemniaki na wsi — przypomniał sobie, że przed dwa ma dniami ojciec po powrocie do domu opowiadał o zebraniu w Fabryce Jedwabiu, na którym robotnicy podejmowali swe zobowiązania. I wówczas spoważniał, bo zrozumiał, że owo drobne dziecięce zobowiązanie to także cegiełka do gmachu, który budujemy wszyscy. Gmachu, któremu na imię — pokój, socjalizm, szczęście.

Bo my wszyscy chcemy pokoju. Pragniemy stworzyć sobie lepsze życie, jaśniejszą przyszłość, taką, ku jakiej dążyli ci wszyscy, którzy przed 33 laty prowadzili Proletariacką Rewolucję, jaką widzą przed sobą ci wszyscy, którzy zasiadają za kilka tygodni na Kongresie Pokoju. Przyszłość, tworzoną przez ludzi pracy, a której na imię — SOCJALIZM.

(jot)



Na jesiennej wycieczce

Sergiusz Michalkow

Nasze dzieci

Promień światła niebem leci / I na polach nikną mgły. / O tej porze nasze dzieci / Najpiękniejsze mają sny.

Idą sny, lekko stąpają / I pod każdy wchodzi dach. / Na ramaku mknie Czapaś / Syn mój widzi go we snach.

Plynie obłok ponad szkołą — / Gwiazd na niebie coraz mniej. / Łamacz lodów krąży wokoło — / Sni się teraz córce twej.

Sni się jej szum wiatrów słonych, / Droga, która w słońcu lśni / I sztandarów rząd czterwonych — / Kolorowe widzi sny.

Już niewiele snów zostało, / Legł na szybach dzienny blask. / O tej porze lotnik Czapaś / Sni się dzieciom wsi i miast.

On jak zawsze pierwszy leci, / Coraz szybciej w górę mknie / I szczęśliwe nasze dzieci / Uśmiechają się we śnie.

Coraz jaśniejsze słońce świeci, / Już po gwiazdach zniknął ślad. / Spią snem mocnym nasze dzieci, / Bo szczęśliwszych nie zna świat.

(przełożył Igor Sikirycki)

Listy ze szkoły

Wybory do rady drużyny

W Szkole Podstawowej Nr 134 przy ul. Składowej 15 odbyły się niedawno wybory do rady drużyny.

Korespondenci „Promyka” donoszą o niezwykle uroczystym nastroju, który panował w czasie wyborów. Na zbiórkę przybyli również przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Kola Rodzicielskiego, Kola Opiekuńczego, Związku Młodzieży Polskiej i liczni rodzice.

Harcerek i harcerzy stawiało się około 150. Wybory prowadziła Marysia Ku-

biak z klasy siódmej. Do pomocy miała dwie harcerki z klasy VI i VII oraz przedstawiciela klas młodszych, Zbyszka Pacholskiego.

W pełnym zrozumieniu znaczenia wyborów do rady drużyny przytłopiono do wysuwania kandydatur. W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano 9-osobową radę drużyny. Przewodniczącą rady została Marysia Kubiak z VII klasy. Po wyborach poszczególne zastępy złożyły zobowiązania, podjęte z okazji wyborów do rady. Postanowiono udekorować klasy, sprzą-

dzić gazetki ściennie, sprzątnąć boiska itp.

Uroczyste wybory w Szkole 134 zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Z wędrówek „Promyka”

Na pewno nie wiecie o tym, że „Promyk” wyruszył w drogę. Wędruje po województwie łódzkim, po Łodzi i zagłada do szkół, do drużyn harcerskich...

„Promyk” będzie Wam opowiadał o wszystkim, co zobaczył i może

któregoś dnia przeczytacie w „Promyku” również coś i o swojej szkole. Na początku swej podróży „Promyk” zawitał do Szkoły Podstawowej TPD w Łowiczu...

Rok szkolny dopiero niedawno się rozpoczął, a harcerki i harcerze z drużyny przy szkole TPD w Łowiczu mogą się już pochlubić znacznymi osiągnięciami w pracy. Przy drużynie istnieją i pracują liczne kółka: marksiwowskie, odbudowy Warszawawy, kukielkarskie, higieniczne, artystyczne, sportowe, techniczne.

Kółko higieniczne dba o higienę osobistą oraz czystość w szkole, w kółku kukielkarskim harcerze szkolą się i uczą już lepić pierwsze lalki. Kółko odbudowy Warszawawy zorganizowało specjalną wieczornicę. Prócz tego poszczególne klasy zbierają pieniądze na ten cel. Kółka techniczne myślą o potrzebach swojej szkoły. Harcerze — członkowie tych kółek stopniowo wykonują ustalone przez rady zastępów zada-

nia: pólki na kwiaty, pomoce szkolne, dwa boiska, uchwyty do stołu ping-pongowego i wiele innych pożytecznych prac.

W kacie szkolnego warsztatu stół stary podziurawiony czajnik. Sprawne harcerskie ręce sporządzą z jego części akwarium. Każda deska, każda blacha przydaje się harcerzom przy pracy.

Kółka artystyczne zajęły się dekoracją klas szkolnych, a kółka przyrodnicze przygotowują skrzyneczki, w których założone zostaną zimą półka doświadczalne. W najbliższym czasie powstaną kółko redakcyjne. Harcerki i harcerze będą nie tylko redagować gazetki ściennie, ale także pisać korespondencje do „Promyka” i „Świata Młodych”.

Na szkolnym korytarzu rzuca się w oczy duży napis: „Aby Plan wykonać, trzeba nie tylko Plan poznać, lecz trzeba go zrozumieć”. Harcerki i harcerze ze szkoły TPD w Łowiczu wykazują czynami, że rozumieją Plan!

Dbajmy o wygląd naszej szkoły

Franek!... Jurek!... Goń go!... I!... trzymaj!... — od gromkich okrzyków drżą szyby w oknach czwartej klasy. Trwa tu dzika gonitwa po ławkach, krzesłach, stolikach. Dopiero dzwonek na lekcję z trudem może uspokoić rozszawolonych chłopców.

„Zaczyna się lekcja historii. Nauczycielka przerabia z uczniami nowy materiał. Wszyscy słuchają uważnie, gdyż lekcja jest bardzo ciekawa, jedynie Wojtek znalazł sobie inne zajęcia. Na czarnym pulpicie ławki wyrzyna nożykiem swe nazwisko...

Te dwa obrazki, to niestety, prawdziwe fakty. Rok szkolny dopiero niedawno się rozpoczął, a już w niejednej klasie ławki są poplamione atramentem, porzucone nożykami, ściany poobijane i porzywane.

A przecież przybyliśmy do zupełnie nowej lub starannie odnowionej szkoły. W jasnych, świeżo wymalowanych klasach stały lśniąca świeżością brązo-czarne ławki. Uplynęły zaledwie cztery tygodnie i oto klasa już zmieniła swój wygląd, a co będzie w przyszłości?

Musimy dbać o wygląd naszej szkoły. W wielu szkołach czynią to harcerze, a nawet i niezorganizowani uczniowie. Przez dziesięć miesięcy w ciągu roku przeżywamy w szkolnych murach i przeciw przyjemniej jest nam uczyć się w czystych, niż zniszczonych, zaśmieconych klasach.

Winniśmy dbać o naszą szkołę, w której kształcimy się, aby wyrość na świadomych i pożytecznych dla kraju obywateli.

Dla dodania sobie odwygi Zenia wykapala się i ruszyła powolutku na poszukiwanie willi.

Kiedy wchodziła na ganek, Olga była właśnie w kuchni i rozpalala prymus. Gdy usłyszała kroki, odwróciła się i milcząc wpatrzyła się w nieprzyjaźnie w siostre.

— Dzień dobry, Olu — odezwiała się Zenia, zatrzymując się na ostatnim stopniu i siłając się na uśmiech. — Olu, nie będziesz na mnie krzyczeć?

— Będzie! — odpowiedziała Olga nie spuszczać oczu z siostry.

— No, to już krzycz sobie — zgodziła się pokornie Zenia. — Wiesz, taki dziwny wypadek mnie spotkał, taka nadzwyczajna przygoda! Olu, ja cię proszę, nie marszcz brwi, nic się strasznego nie stało, po prostu zgubiłam klucz od mieszkania i nie nadałam depeszy do taty...

Zenia przyklnęła oczy i odetchnęła głęboko, chcąc palnąć wszystko od razu.

Lecz nagle furtka przed domem rozwarła się z traskiem i na podwórze wpadła kołnista, oblepiona kulkami rzezu koza, i nisko nachylając rogata głowę popędziła w głąb ogrodu. A za nią przeleciała z lamentem znana już Zeni bosa dziewczynka.

Zenia skorzystała z okazji, przerwała drażliwą rozmowę i rzuciła się do ogrodu wylgnąć koze.

Dopędziła dziewczynkę wtedy, gdy ta, zasapaną, trzymała już kozę za rogę.

— Słuchaj, czy ty nie zgubiła czego? — spytała przez zęby bosa dziewczynka, nie przestając okładać kozy pięściami.

— Nie — odparła nie rozumiejąc Zenia.

— A to czyje, nie twoje? — i



A. GAJDAR

Timur i jego drużyna

dziewczynka pokazała jej klucz od moskiewskiego mieszkania.

— To moje — szeptała Zenia oglądając się nieśmiało na dom. — Bierz klucz, kartę i kwił, a depeza już nadana — tak samo przez zęby szybko mruknęła dziewczynka.

I wpychając Zeni zwinięty rulonik do ręki, jeszcze raz uraczyła kozę szturcańcem.

Koza skoczyła do furtki, a bosonoga dziewczynka na przelaj, przez pokrzywy, krzaki i gałęzie, jak cień, popędziła za nią. I obie jednocześnie zniknęły za płotem.

Stulając ramiona, jak gdyby to ją, a nie kozę obito, Zenia rozwinęła rulon.

— To klucz, a to pokwitowanie na depeszę, ktoś więc ją nadał! Ale kto? Aha, oto i kartka! Cóż to takiego?

Na kartce dużymi literami było napisane niebieskim ołówkiem: „Dziewczynko, nikogo się w domu nie obawiaj! Wszystko w porządku i nikt się o niczym ode mnie nie dowiedzi”. — a u dołu podpis: „Timur”.

Jak ożarowana, Zenia wsunęła kartkę do kieszeni, potem się wyprostowała i spokojnie już poszła do domu.

Olga wciąż jeszcze stała koło nie rozpalonego prymusa i w oczach jej już kłębiły łzy.

— Olu — żałośnie zawołała Zenia — żartowałam. Za co ty się na mnie gniewasz? Sprzątnęłam całe mieszkanie, przetarłam okna, tak się starałam. Wszystkie ścierki wyprałam, wszystkie podłogi umyłam. Masz tu oto klucz od mieszkania, a oto pokwitowanie na depeszę. Czekać, chcę cię pocałować, przecież wiesz, jak cię Kocham! Chcesz, to skoczę dla ciebie z dachu w pokrzywy.

I nie czekając, aż Ola coś odpowie, Zenia rzuciła się jej na szyję. — Tak, ale ja się okropnie niepokoiłam... — z rozpaczą zaczęła mówić Olga. — I wiecznie trzymam się ciebie głupie żarty... A tatuś mi kazal... Zeniu, zostaw! Zeńka, ręce mam brudne od nafty! Zeńka, nalej lepiej mleka do rondelka i postaw na prymusie!

— Ja... bez żartów nie potrafię mrucała Zenia, gdy Olga odeszła od umywalki.

Cisnęła energicznie rondelka na prymus, dotknęła kartki spoczywającej w kieszeni i spytała.

— Olu, kto to jest Timur? — Timur to taki władca — niechętnie odparła Olga mydląc twarz

11 października

ZMP-owcy dają przykład ofiarnej pracy społecznej

Sluchacze Szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi, mieszczące się przy ul. Wileńskiej 37, w celu godnego uczczenia zbliżającej się 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Pokoju, zobowiązali się pracować po godzinach zajęć przy robotach ziemnych i urządzeniu terenu pod mające tu powstać własne budynki.

Ubiegłej niedzieli 112 sluchaczy szkoły ZMP pracowało przez cały dzień przy rozbiórce starego budynku oraz kopaniu rowy pod fundamenty nowej szkoły.

Sluchacze Szkoły Organizacyjnej ZMP wzywają wszystkie koła szkolne i fabryczne z terenu Łodzi do pójścia za tym przykładem.

Odczyty

Dziś, o godzinie 19, w lokalu Sto warszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, inż. Marcelli Łęgowski wygłosi odczyt pt. „Przeróbka i uszlachetnienie nylonu”.

W tych dniach w Państwowym Gimnazjum i Liceum Energetycznym w Łodzi, przy ul. Klińskiego 172, odbyła się prelekcja o przebiegu I Polskiego Kongresu Pokoju. Odczyt ten bogato ilustrowany przezroczkami wygłosił delegat na Kongres, wykładowca tej szkoły ob. Włodzimierz Szuflet.

Poprawa warunków sanitarnych na Bałuckim Rynku

Mieszkańcy okolic Bałuckiego Rynku z zadowoleniem powitali fakt wyzyskania wapiem rynku, który wygląda obecnie jakby pokryty był cienką warstwą śniegu. Jeśli się weźmie pod uwagę to, że liczni sprzedawcy i

Pracujemy już według nowych norm!

Robotnicy Zakładu M-33 zapowiadają stałe w zwiększanie produkcji

Tow. Czesława Galińskiego, szefowego przewodnika pracy, ślusarza Zakładów Wytwarzających Transformatory i Urządzeń Termo-technicznych M-33, zastajemy w chwili, gdy kończy już pracę przy tablicach regulacyjnych. Obecnie tow. Galiński przystępuje do montażu nowej serii tablic regulacyjnych. Chwila jest nierzeczywista. Oto tow. Galiński, po raz pierwszy pracować będzie według nowych norm.

Tow. Galiński pierwszy w zakładach zgłosił żądanie rewizji obowiązuje do tej pory norm. Dlatego też ma pierwszeństwo. Dotychczasowa norma, przeznaczona na wykonanie tablicy regulacyjnej, wynosiła 19 godzin. Tow. Galiński zażądał, aby czas ten skrócić do 15 godzin.

Te myśli pojawiły w chwili, gdy na zebraniu partyjnym przysłuchiwał się referatowi na temat Planu 6-letniego. Uważnie słuchał słów prelegenta, mówiącego o ogromnym wzroście wydajności pracy w okresie 6-letnim. Szczególnie utkwiły mu w pamięci zadania, stojące w Planie 6-letnim przed przemysłem metalowym. Postanowił więc przyczynić się również ze swej strony do zwiększenia wydajności pracy. Nie czekał długo. Wiedział, co ma zrobić. Następnego dnia zgłosił się do rady zakładowej z prośbą o przeprowadzenie rewizji starych norm. Przedstawił w konkretny sposób swe żądanie. Jego inicjatywę poparli natychmiast inni robotnicy, tow. Stanisław Sztańko. On także zamierzał w tym samym czasie wykonać podobną pracę.

Obaj wyliczyli, że dzięki skróceniu cyklu produkcyjnego zaozczędzą dla zakładu 800 tys. zł. rocznie.

Stare normy wykonywali przeciętnie w 200 proc. Obecnie zapowiada, że dzięki wprowadzeniu kilku

drobnych ulepszeń przy obróbce i montażu tablic oraz przez zastosowanie lepszej organizacji pracy uda im się nowe normy nie tylko wykonać, ale także znacznie przekroczyć. Te przyspieszy znacznie tok pracy i pozwoli na zwiększenie produkcji. A sprawa jest poważna. Plan 6-letni, którego pierwszy rok wkrótce będziemy zamykać, stawia przed przemysłem metalowym szczególnie wielkie zadania.

Nie dziwne, że gdy wśród założycieli wiadomość o cennej inicjatywie przewodnika pracy, co dzień przybywało robotników, domagających się rewizji norm.

Był między nimi także i tow. Sobczynski. Rozpoczął on tu pracę jako pomocnik elekromontera. Dzięki odpowiedniemu przeszkoleniu zawodowemu podwyższył wydatnie swe kwalifikacje. Został też przesunięty na stanowisko elekromontera. Wykonanie przezeń normy wzrosło do 184 proc.

Obecnie zatrudniony jest przy montażu elektrycznym suszarki. Czas przewidziany teraz na wykonanie tej

pracy został skrócony o 8 godzin. Toteż nie traci on ani chwili na próżno. Sprawnymi ruchami rąk szybko i dokładnie zakłada przewody oraz instalacje wewnątrz suszarki.

— Przy zajęciu trzeba myśleć o pracy — powiada tow. Sobczynski. — Wtedy tylko można szybko usunąć przeszkody, hamujące produkcję. W pierwszym rzędzie należy wykończyć roboczo czas pracy na rzetelne wypełnianie swych obowiązków, jak również trzeba w sposób właściwy ułożyć sobie całokształt wykonywanych kolejno czynności. Oczywiście, że administracja musi również stanąć na wysokości zadania i w znacznym stopniu usprawnić swój styl pracy. Tego samego zdania są tow. tow. Łaskiewicz, Niewiadomski i inni.

Kierownik działu elektrycznego, tow. Cieślak stwierdza: — Cała załoga naszego działu wyraziła życzenie zrewidowania dotychczasowych norm. Wszyscy chcą pracować według realnych norm, które stanowią będą odzwierciedleniem istoty pracy. Czas i życie idą naprzód, robotnicy bez przerwy podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. Potrafia pracować coraz lepiej i sprawniej. Starsze normy ograniczają dalszy wzrost wydajności pracy. Nowe normy zmobilizują nas, zarówno załogę, jak i kierownictwo do usprawnienia pracy.

Wobec tego organizacja partyjnej i rady zakładowej zostało zwołane posiedzenie komisji norm, która już przystąpiła do pracy.

Z drugiej strony już wielki czas pomyśleć o usunięciu przeszkód, hamujących dalszy wzrost produkcji.

Trzeba więc lepiej zorganizować pracę spawaczy, od których w poważnej części zależy wykonanie robot montażowych. Trzeba sprawnej i szybkiej dostarczać robotnikom potrzebnych im materiałów, aby nie było przerw w produkcji.

Tego domagają się robotnicy, przechodzący do nowych norm i nad tym winny stale czuwać dyrekcja i organizacja partyjna i zawodowa zakładu.

M. K.

Szczenia przeciwdurowi dla studentów

Komisja Okręgowa ZSP komunikuje, że codziennie w godz. od 14 do 15 w PLMA, ul. Traugotta 5, odbywają się bezpłatne szczenia przeciwdurowe dla studentów wszystkich wyższych uczelni w Łodzi. Do szczenia winni zgłosić się wszyscy Ci studenci, którzy w bieżącym roku nie poddali się obowiązkowym szczeniom.

MHD w Łodzi szkoli pracowników

W związku ze stałe wznoszącą na terenie Łodzi siecią sklepów przemysłowych MHD, dyrekcja MHD prowadzi systematyczne szkolenie personelu dla placówek detalicznej sprzedaży. Do końca bieżącego roku przeszkoleniu zostanie około 400 osób. Pozwoli to na obsadzenie placówek branży przemysłowej wyłącznie przez personel wykwalifikowany.

Uczestnicy kursów oprócz przeszkolenia zawodowego otrzymują również przeszkolenie ideologiczne, co umożliwia im pełne zrozumienie zadań, stojących obecnie przed handlem społecznym.

Koncert Symfoniczny

W piątek, 13 października br. o godz. 19.30 odbędzie się w Państwowej Filharmonii w Łodzi VI Koncert Symfoniczny.

W koncercie udział biorą: dyrygent Tadeusz Wilecki i znakomity wiolonczalista Aleksander Ciechański. W programie koncertu utwory: Händla, Boccheriniego, Haydna i Mozarta.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 15 do 19.

Śladem naszych korespondencji

Ze słusznej krytyki wyciągamy wnioski

W odpowiedzi dyr. ZPB im. Dzierżyńskiego na korespondencję tow. Żarczyka pt. „Nieracjonalna praca” czytamy: „Korespondent ma zupełnie rację pisząc, że niektórzy robotnicy wiążą zbyt duże paczki materiałów, przez co narażają towar na uszkodzenie. Wymieniona korespondencja została odczytana robotnikom i zwrócono im jeszcze raz uwagę na konieczność wiązania mniejszych paczek. Jeśli jednak w przyszłości w dalszym ciągu paczki z towarem będą większe, niż tego żądają przepisy, winni zostaną surowo ukarani!”.

Dyrekcja ZPB im. Dzierżyńskiego nadesłała następującą odpowiedź w związku z korespondencją tow. Sobczynskiego pt. „Zwiększyć ilość brigad remontowych”. Liczba brigad remontowych w tkalni „Nowej” jest istotnie zbyt mała, gdyż stan krosien, znajdujących się tu wymaga pracy nie 2, a 4 brigad remontowych na każdej zmianie. Liczba brigad podniesiemy, gdy tylko otrzymamy z Urzędu Zatrudnienia potrzebną nam ilość pracowników!”.

Tow. Wilk z Filmu Polskiego w korespondencji pt. „O właściwy przebieg narad technicznych” wyraził zdziwienie, dlaczego nie przeprowadza się remontu niezbędnej dla produkcji maszyny Debril. W od powiedzi dyrekcji na te korespondencje czytamy: „Remont maszyny Debril jest ściśle związany z dostawą pewnych niezbędnych części. W celu uzyskania potrzebnych do remontu materiałów nawiązaliśmy ostatnio kontakt z jedną z firm, która dostarcza nam stal kwasową, ławy ebonitowe itp. Pozwolił to nam na należyte przeprowadzenie naprawy!”.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Fabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danilecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr. 56, Wachodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska. Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

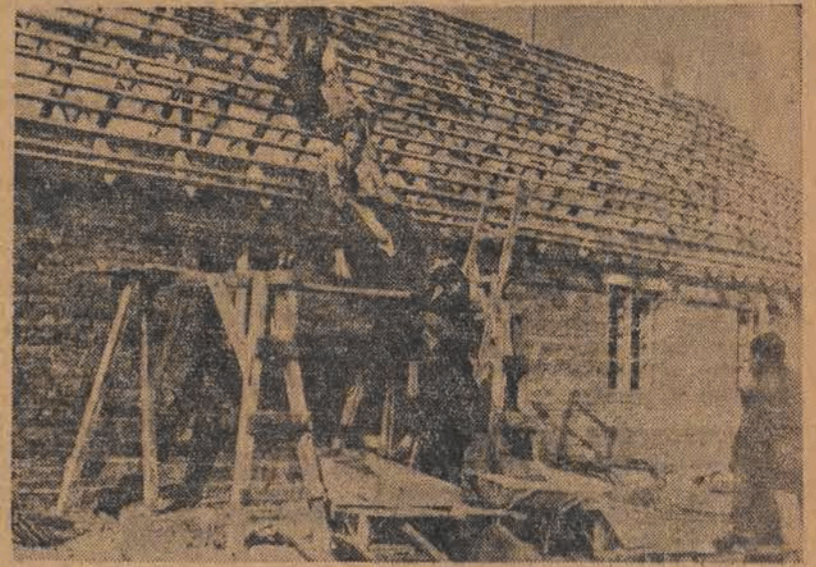
Ofiary

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Wedłnierz”, Łódź, ul. Kopernika 46, wpłacił zł. 10.400 na rzecz Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Dziury optek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Fabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danilecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr. 56, Wachodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska. Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Nowa kolonia mieszkaniowa



W każdą niedzielę pracownicy umysłowi MPB, Zarządu Nieruchomości oraz młodzież ze szkół podstawowych i zawodowych biorą czynny udział w budowaniu przy ulicy Ziłowej (Radogoszcz) nowej kolonii mieszkaniowej, złożonej z czteropiętrowych, parterowych domków mieszkalnych. Znajdą w nich czasowe pomieszczenie rodziny, zamieszkujące dotychczas w tych domach, które poddane zostały generalnemu remontowi, lub ze względu na bezpieczeństwo, ulegają rozbiórce.

Na zdjęciu — jedna z ochotniczych brigad przy planowaniu placu budowy. Poniżej — Układanie dachówek uwalnia nie jest trudne! — stwierdzają urzędnicy MPB.

Właściwi ludzie na właściwych miejscach

Plan 6-letni wymaga pełnego wykorzystania kadr technicznych

Cele i wyniki rejestracji inżynierów i techników

Dla pełnej realizacji zadań Planu 6-letniego potrzebna nam 125.000 inżynierów i techników. W chwili obecnej stan ilościowy naszych kadr technicznych daleki jest jeszcze od tej liczby. Tymczasem imponujący rozwój naszej gospodarki, naszego przemysłu wymaga stałe zapotrzebowania wysokokwalifikowanych sił technicznych, co sprawia poważne trudności naszej gospodarce narodowej w dziedzinie kadr.

Rozwiązanie tego problemu stanie się możliwe jedynie wtedy, kiedy równocześnie z akcją szkoleniową

nastąpi właściwe, racjonalne wykorzystanie już istniejących kadr.

Wielu bowiem naszych techników i inżynierów pełni jeszcze funkcje zupełnie nie związane z ich zawodem. Również wielu spośród nich za miast pracować bezpośrednio w produkcji, gdzie obecnie ich jest nieodpowiednio, zajmują stanowiska w aparacie administracyjnym różnych instytucji handlowych lub centralnych zarządów.

Zgodnie z ustawą sejmową przeprowadzana jest więc obecnie w całym kraju obowiązkowa rejestracja inżynierów i techników oraz osób, nie posiadających dyplomów, ale ze względu na wysokie umiejętności praktyczne zatrudnionych na tych stanowiskach. Przeprowadzenie rejestracji powierzono zostało Naczelnej Organizacji Technicznej.

Już pierwsze dni rejestracji na terenie naszego miasta przyniosły re welacyjne wyniki. Wśród tysięcy osób, które zgłosiły się do dnia 9 br., znalazło się przeszło 100 niewłaściwie zatrudnionych, nie pracujących bezpośrednio w produkcji albo też pozostających na stanowiskach, które wcale nie wymagają kwalifikacji inżyniera czy technika. Tak więc np. ob. Zygmunt Gralak, młody technik włókienniczy pracuje jako urzędnik w Biurze Handlu Detalicznego Centrali Tekstylnej, Jan Grzesiak, technikum-mechanik, również pełni funkcje biurowe, ob. Wiencysława Maszewska, z wykształcenia inżynier-rolnik... jest księgowym w Banku Rolnym.

Już na podstawie dotychczasowego przebiegu akcji rejestracyjnej można

stwierdzić, że w Łodzi co dziesiąty inżynier lub technik nie pracuje w swoim zawodzie i jest właściwie nie wykorzystany. A 10 proc. od ogólnej sumy 4 do 5 tysięcy inżynierów i techników, znajdujących w Łodzi, to przecież 400 do 500 osób — czyli ilość, którą można obsadzić szeregi zakładów przemysłowych, ciepłowniczych na brak fachowców.

Sporządzany obecnie rejestr umożliwi wszystkim osobom, posiadającym wykwalifikowanie techniczne zajęcie stanowisk, odpowiadających ich kwalifikacjom. Zostaną oni skierowani tam, gdzie ich obecność jest niezbędna — do produkcji. Zaktywizowanie niewykorzystanych dotąd rezerw technicznych z wzbogaci poważnie nasze zakłady pracy, a łącznie z napiwającymi ze szkół młodymi inżynierami i technikami pozwoli na zaspokojenie olbrzymich potrzeb przemysłu.

Zgłaszanie się do punktów rejestracyjnych (w Łodzi mamy ich trzy — Piotrkowska 102, 135 i Wieckowska 5) 11) obowiązują wszystkich bez wyjątku inżynierów, techników oraz osoby zatrudniane na stanowiskach, powierzonych zwykle inżynierom i technikom. Jest to obowiązek, od którego nikomu nie wolno się uchylać.

„Spiszek potępionych”

W miesiącu październiku br. w każdą sobotę i niedzielę o godz. 18 w Teatrze Świetlickim ORZZ, wystawiona będzie sztuka Mikołaja Wirty „Spiszek potępionych” — przez zespół świetlicowy ZPB im. J. Stalina.

Wydzierzawimy lokal fabryczny

o łącznej powierzchni 3.000 mtr², dzielnicą siołetna. Zgłoszenia należy kierować w godzinach biurowych, SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ im. S. ENGLA w ŁODZI, Jaracza 17, telefon 220-97 i 148-64. 921

Dostarcza wszelkich rozmiarów pilniki ślusarskie, tarczki do drzewa i raszpele kowalskie oraz przyjmuje do regeneracji stare pilniki

Spółdzielnia Pracy „Metalowiec”
ŁÓDŹ, JAKUBA Nr. 8, TEL. 143-72. 808

Poszukiwani pracownicy

Wysoko kwalifikowanego kierownika biura, biegłego maszynistę, samodzielnego księgowego, dwóch szoferów zatrudnia Łódzkie Zakłady Garbarskie w Łodzi, ul. Ziemiańska 104. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. 916

Referenta współzawodnictwa, strażników przemysłowych, palaczy, robotników gospodarczych zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Welnianego „Wiosna Ludów” w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 913

Robotników budowlanych, murarzy, cieśli i robotników gospodarczych oraz elektryków zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Dzierżewskiego im. Ofiar 10 Września 1907 r., ul. Piotrkowska 242-250. Placa według stawek budowlanych. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. 877

Inżyniera elektryka, inżyniera mechanika, wykwalifikowanych ślusarzy do brigad remontowych i robotników transportowych zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi, ul. Pabianicka 184-186. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. 914

Wykwalifikowanych ślusarzy, elekromonterów, tkaczy-(ki) na automaty, uczniów-(ce) powyżej lat osemnastu na tkalnię i przedziałnie oraz robotników gospodarczych zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois, Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. 883

Kierowniczkę wydziału ogólnego i wychowawczynię do internatu absolwentek SPP zatrudnia od zaraz Złowickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Żelowie. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmujże Wydział Personalny. 885

Inżynierów, względnie uprawionych techników budowlanych zatrudnia od zaraz do Sekcji Inwestycyjnej (premie budowlane). Podania i życiorysy składać w Biurze Ogłoszeń „Prasa”, Piotrkowska 104a, pod „Plan inwestycyjny”. 912

Ślusarzy, tokarzy, blacharzy, prądków, tkaczy, uczniów, robotników i robotnicę gospodarczą zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi. Dla zamieszowców mężczyzn możliwość zakwaterowania na miejscu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydz. Personalny. Łódź, ul. Tymienieckiego 5-7. 886

Tkaczy-(ki), siły wykwalifikowane, prądków, pomocników na przedziałnie, przewijaczki i skubaczki, ślusarzy, stolarzy, elekromonterów, tokarzy, pracowników do Straży Przemysłowej i Przeciwożarowej, jednego krochmalarza i robotników gospodarczych zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Kunickiego, ul. Rembelskiego 2-42. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. 881

Techników-przedziałalników, technika-elektryka, techników-wykończalników, techników-tkaczy, technika-budowlanego do działu Inwestycji, majstra do warsztatów mechanicznych, prądków i pomocników, ślusarzy oraz robotników gospodarczych przyjmujże Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi, ul. Łękowa 23-25. Zgłoszenia przyjmujże Wydział Personalny. Warunki do omówienia. 874

Technika normowania pracy, referenta zaopatrzania, robotników gospodarczych, kowala zatrudnia natychmiast Zakłady Wyrobów Filcowych im. I. Kościuszki w Łodzi, ul. Targowa Nr. 2. Zgłoszenia przyjmujże Referat Personalny. 905

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 11 października 1930 r.

„DZIAŁÓWKA” W TEATRACH MIEJSKICH

Artyści teatrów: Miejskiego, Kameralnego i Popularnego podpisali z magistratem umowę o prowadzeniu tzw. „działówki” w powyższych teatrach miejskich.

KRYTYCZNA SYTUACJA ŁÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNEJ

Łódzka straż ogniowa zwróciła się do społeczeństwa z prośbą o nadanie datków pieniężnych na straż ogniową, która ostatnio znalazła się w niezwykłych tarapatach finansowych.

KASY STRAŻY POŻARNEJ SĄ PUSTE — POMÓCIE NAM PRZE TRWAĆ CIĘŻKI KRYZYS.

ŁÓDZIANIE NOCUJĄ NA POLACH I DWORCACH

„Republika” drukuje reportaż z łódzkich domów noclegowych, w których panuje ostatnio niebывале przepełnienie. W ciągu ostatnich trzech miesięcy z domów tych korzystało 15.000 osób.

W domach tych ludzie śpią po kilka osób na jednej przycy, a setki odchodzą wieczorem nocować w polu lub na dworcach z powodu braku 15 groszy na opłacenie noclegu.

Wybudowanie w ostatnim czasie specjalnych baraków przy ul. Bazarnej dla wyeksploatowanych rodzin robotniczych również nie ratuje sytuacji.

tuacji. Pismo apeluje do władz miejskich o zniesienie opłaty noclegowej od małych dzieci, które również odpędza się od bram domów noclegowych w razie braku owych nieszczesnych 15 groszy.

W ostatnich dniach, z powodu panujących chłódów przed domami noclegowymi kilka osób popełniło samobójstwo, gdy nie chcieli ich wpuścić do wnętrza.

REDUKCJE W FABRYKACH OBUWIA

Sezon jesienny przyniósł przemysłowi obuwianemu zupełnie rozczarowanie — píše „Kurier Łódzki”. — Fabryki obuwia, które redukowały prace, pragnąc wyprzedzić posiadane zapasy — będą obecnie zmuszone zawiesić zupełnie produkcję. Ludzie „oszczędzają” nawet na obuwiu — kończy pismo.

LIKWIDACJA FABRYK CHUSTEK

Przemysł chusteczny w Polsce — do niedawna jeszcze stanowił poważny element w gospodarce krajowej. Obecnie fabryki chustek likwidują się w szybkim tempie.

Jak się okazuje — chłopcy — będący głównymi konsumentkami tego artykułu nie mają pieniędzy na kupno nowych chustek. („Kurier Łódzki”).

Ze sportu

O czym należy pamiętać? przystępując do Marszów Jesiennych

Za kilka już dni setki tysięcy naszej młodzieży zdawać będą egzamin ze swej sprawności fizycznej stając do Marszów Jesiennych. Jak już wczoraj pisaliśmy, zaprawa do tej największej masowej imprezy w Polsce nie przebiega w Łodzi tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Na treningach frekwencja jest niedostateczna, co świadczy, że większość jeszcze naszej młodzieży, a na wet i czynnych sportowców nie docenia należyte elementu współzawodnictwa, jaki został wprowadzony do marszów i podchodzi do wielkiej imprezy lekkożytnie.

Marsze Jesienne będą tymczasem wymagały od wszystkich ich uczestników pewnego wysiłku fizycznego, do którego organizm powinien być przygotowany poprzez odpowiednią zaprawę przeprowadzaną systematycznie i z rozgumą.

JAK NALEŻY TRENOWAĆ W OSTATNIH DNIAH PRZED STARTEM?

Jak należy przeprowadzać zaprawę w ostatnich dniach przed startem? — Oto pytanie, które sobie zadaje prawdopodobnie wielu przyszłych marszowiczów i na które być może nie znalazło jeszcze dotychczas odpowiedzi.

Według fachowców, w ostatnim tygodniu przed marszami nie należy prowadzić zbyt forsownego treningu, ani też wyczerpywać w nadziei, że przez to nabierze się więcej siły. Zarówno jedno, jak i drugie jest z gruntu fałszywe.

W ostatnich dniach przed startem nie należy zmieniać ani trybu ży-

cia ani dotychczasowej zaprawy. Jeżeli do tej pory trenowało się dwa razy w tygodniu, to należy tak trenować nadal. Przed zawodami było by jednak dobrze przemarszerować całą trasę w całym zespole pod kierownictwem instruktora, aby przekonać się o szansach wypełnienia normy na odznakę SPO. Pamiętać jednak trzeba o tym, że jest absolutnie niewskazane robić z tego marszu jakies „zawody”.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

Na trzy dni przed startem powinno się przeprowadzić ostatni marsz treningowy możliwie w lesie lub w terenie urozmaiconym, na dystansie jednak nie dłuższym, jak trzy czwartości dystansu, na którym maszerować się będzie podczas zawodów. Pamiętać również należy o tym, aby nie zużywać w tym marszu całej swej energii. Po marszu takim należy wziąć natrysk (lub wymyć się w ciepłej, a później zimnej wodzie) i ewentualnie, o ile jest to możliwe, wziąć masaż.

NIE NALEŻY ZMIEŃCĆ CODZIENNEGO TRYBU ŻYCIA

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, w ostatnich dniach przed startem do Marszów Jesiennych nie należy zmieniać codziennego trybu życia. Należy normalnie kontynuować swe zajęcia zawodowe, odzwiać się jak dotychczas i wolny czas od pracy spędzać jak zwykle. Nie zapominając o porannej gimnastyce. Sygnalizację należy normalnie od 7 do 8 godzin.

Niektórzy mylnie sądzą, że przed startem do marszów dobrze jest wylegnąć się długo w łóżku. Otróż przez taki „odpoczynek” organizm staje się tylko ospały, leniwy i niezdolny do większego wysiłku.

OSTATNI POSILEK

Pozostaje jeszcze jedna ważna sprawa, na którą chcemy zwrócić uwagę, a mianowicie kwestia ostatniego posiłku przed startem. Ostat-

ni posiłek powinien być skomsumowany na 3 godziny przed startem i powinien być oczywiście lekkostrawny.

JAK ZACHOWYWAĆ SIĘ PODCZAS MARSZU

A teraz kilka rad, jak się zachowywać podczas samego marszu. W czasie marszu nie należy stosować zbyt silnego tempa z miejsca. Marszerować należy możliwie szybko, ale lekkim krokiem, zwracając baczność na uwagę na głęboki wydech. Słabszych fizycznie zawodników należy brać w środek i zachęcać do walki. Po marszu należy się wystrzeżać siadania na ziemi. Po wykonaniu szeregu ćwiczeń rozluźniających mięśnie nóg należy szybko nałożyć ciepłe dresy lub ubranie i szklanka gorącej herbaty ugasić pragnienie, które zwykle występuje po intensywnym wysiłku organizmu.



Przygotowania do Marszów Jesiennych w całej Polsce

Komitet Imprez Masowych przy WKPF w Warszawie przygotowuje się starannie do organizacji tegorocznych Marszów Jesiennych, które odbędą się w dniu 15 bm. W marszach spodziewany jest udział ok. 20 tys. uczestników.

Do chwili obecnej największa ilość zgłoszeń nadesłały szkoły ogólnokształcące. Zgłoszyły one 4.200 uczestników i uczestniczek.

W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy pod przewodnictwem przewodniczącego WKPF Dąbrowskiego odbyło się zebranie Wojewódzkiej Komisji Imprez Masowych w sprawie przeprowadzenia „Marszów Jesiennych” rozpoczęcia jacych się 15 bm.

W imprezie tej w roku 1948 brało udział 31.000 osób, w ub. r. zaś 83.620. W tym roku, według dotychczasowych obliczeń, liczba startujących znacznie wzrosnie i przekroczy 100 tys. osób.

W GDAŃSKU

W związku z zbliżającą się 33 rocznicą Rewolucji Październikowej oraz rocznicą bitwy pod Lenino, robotnicy Wybrzeża zrzeszeni w klubach sportowych przygotowują się do udziału w dorocznych Marszach Jesiennych.

W wielu zakładach pracy, na zebraniach poświęconych omówieniu znaczenia tej imprezy, udział w marszach zgłaszają również robotnicy niezrzeszeni.

Dotychczas uczestnictwo w tegorocznych marszach zgłosiło już ponad 20 tys. robotników, sportowców

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. W Krasnodarze zakończył się lekkoatletyczne mistrzostwa młodzieży wiejskiej Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. W trwających 3 dni zawodach na bieżniach i rzutniach rywalizowało ze sobą 300 zawodników — zwycięzów spartakiad „publikańskich i okregowych, w których uczestniczyło ok. pół miliona zawodników i zawodniczek.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługuje czas 15:32,6 na 5 tys m. uzyskany przez Ostruszkę (okr. Rostów), o 47,4 sek. lepszy od uzyskanego w ub.r. na tych samych zawodach. Ponadto wyróżnić należy rzut granatem Bolszakowa — 74,63 m. oraz czas Siatomina na 100 m — 11,4 sek.

W rozgrywkach o puchar ZSRR w piłce nożnej rozegrał pierwszy mecz obrońca pucharu — Torpedo Moskwa. W spotkaniu tym Torpedo wygrało z lotewską drużyną Krasnyj Metalurg 3:0.

Poznajemy sportowców ZSRR

Ogólnym poziomie kultury fizycznej w danym kraju świadczy najlepiej poziom przodownicy wszystkich sportów — lekkoatletyki, którą winni uprawiać w mniejszym lub szerszym zakresie wszyscy prawdziwi sportowcy.

O poziomie lekkoatletyki w ZSRR, gdzie jest ona sportem mas, nie potrzebujemy chyba pisać. Wystarczy przypomnieć takie nazwiska jak: Dumbadze, Czudina, Sucharew, aby od razu wyrobić sobie pojęcie o jej potęgze. W ZSRR nie ma sezonu, aby w tej gałęzi sportu nie zostały ustanowione jakieś nowe rekordy, aby lekkoatletyka radziecka nie poczyniła nowych postępów.

W tym sezonie na przykład sztafeta moskiewskiego „Dynamo” 800 x 400 x 200 x 100 w składzie: Modaj, Komarow, Sucharew i Karakulow dwukrotnie poprawiła rekord ZSRR. Obecny rekord tej sztafety wynosi 3:13,4 min. i jest lepszy od poprzedniego o 1,6 sek.

Na zdjęciu od lewej: Modaj, Komarow, Sucharew, Karakulow.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Wieczór trzech króli”, komedia Szekspira.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Niemoż”. Kasa czynna od godz. 10 do 18 i od 16. Zniżki ważne.

TEATR PINOKIO

Godz. 17 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Od dnia 5 do 21 października w obbie wyjazdu na występy do Wrocławia i Warszawy teatr nieczynny

TEATR ZIMOWY „OSA” (ul. Traugutta 1, tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Słuby murarskie” czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Ostatnie dni — „Córka pani Angot”. — Zniżki ważne.

TEATR „ARLEKIN”

Do dnia 12 października 1950 r. teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Jeleniej Góry i okolic na gościnne występy ze sztukami pt. „Złota rybka” i „Wesoła maskarada”.

Przykład godny naśladowania

Pracownicy Dzielnicy Górnej PZPR ze spotkania piłkarskiego odbytego w dniu 9. 9. 50 r. z pracownikami Przem. Bawełnianego im. Dzierzynskiego wpłacili zł. 35.000 na odbudowę Warszawy i 35.615 na walcząca Koreę.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)

„Pan Prokownik i S-ka” (program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20)

„Wagary”, dod. „W kraju socjalizmu” Nr. 7-50, godz. 16, 18, 30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Dwaj panowie F”, dod. „Pieśń wiosny”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr. 38-50” (Kronika Nr. 41-50, Przegląd Sportowy Nr. 4-50), „Półkój zwyciężył”, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2)

— Kino nieczynne z powodu remontu

MUZA (Pabianicka 178)

„Dziwcy na ze Słowacji”, dod. „Podmoskiewskie palace”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 10)

POLONIA (Piotrkowska 67)

„Praga roku 1848”, godz. 16, 18, 30, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)

„Sen o miłości”, dod. „Grajkowie naszych pól i łąk”, godz. 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2)

„Gurami-szwilli”, dod. „Jedna z wielu”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)

„Kwiat miłości”, dod. „W lasach Mszczery”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROMA (Rzgowska 84)

Program skła dany „Słoń i mrówka”, „Noc norowocznia”, „Mistrz narciarski”, „Kim zostanie”, „Dzieje jednej o-brączki”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 7)

STYLOWY (Kilińskiego 123)

„Niebo czy piekło”, dod. „Mazurki Cho-pina”, godz. 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)

„Przybrana córka”, dod. „Torpedo — Dynamo”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

TATRY (Sienkiewicza 40, w lokalu zimowym)

„Stiepan Razin”, dod. „Świat Młodych” Nr. 11-49, godz. 15, 30, 18, 20, 30 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

TECZA (Piotrkowska 108)

Nieczynne.

WISLA (Daszyńskiego 1)

„Orzeł Kaukazu” II seria, dod. „W piaskach starożytnego Chomezmu”, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16)

„Wagary”, dod. „Wielki budowniczy Matwiej Kozakow”, godz. 15, 30, 18, 20, 30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)

„Orzeł Kaukazu” I seria, dod. „Granica pokoju”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26)

„Antoni i Antonina”, dod. „Słoneczna Polana”, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

LICZBY PLANU * 6 * LETNIEGO

TREŚĆ ZADANIA Nr 9

Plan 6-letni przewiduje elektryfikację 9.000 wsi. W latach 1918 — 1939 elektryfikowało się przeciętnie 50 wsi rocznie. O ile wzrosnie to porównaniu z latami przedwojennymi ilość wsi zelektryfikowanych rokrocznie w ramach Planu 6-letniego?



W ciągu 10 dni będziemy zamieszczać rysunki wraz z zadaniami, dotyczącymi niektórych zamierzeń Planu Sześcioletniego.

Uczestnicy konkursu powinni udzielić odpowiedzi na pytania postawione w zadaniach.

Odpowiedzi te należy wypisywać na kolejno zamieszczanych kuponach konkursowych i przysłać w terminie do dnia 20 października rb. do redakcji „Głosu” — Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Wśród uczestników konkursu, którzy trafnie odpowiedzą na wszystkie pytania, rozlosowane zostaną cenne nagrody, wśród których znajdzie się aparat fotograficzny, teczka skórzana i wiele wartościowych książek.

KUPON KONKURSOWY Nr 9

Imię i nazwisko

Zawód i miejsce pracy

Dokładny adres

Rozwiązanie

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 11 października 1950 r.

11.50 „Głos mają kobiety”. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert dla szkół. 14.10 „Poznajemy morze i wybrzeże”. 14.20 Utwory skrzypcowe. 14.30 Audycja szkolna dla klas V-VII. 14.50 Koncert Orkiestry Rogoślśni Szczyńskiejskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Utwory wiolonczelowe w wyk. T. Kuchar-skiego. 16.10 „Kongres nauki”. 16.20 (E) Recital skrzypcowy W. Heinrich-ówny, K. Bacewicz — akomp. 16.40 (E) „Czy wiecie? . . .” 16.45 (E) Aktualności łódzkie. 16.55 (E) Komu-nikaty. 17.00 Dziennik. 17.15 (E) Koncert rozrywkowy. Wyk.: Chór i Ork. Łódzki. Rogzł PR p.d. Al. Tar-skieno. 17.45 Poradnik językowy.

18.00 (E) „Skrzydlaty mikrofon”. 18.15 (E) Pieśni rewolucyjne i masowe. (E) Montaż wydarzeń nagranych przez czołówkę filmową w przeddzień bitwy pod Lenino. 18.45 (E) Audycja dla kobiet. 18.55 (E) Program lokalny na jutro. 19.00 „Pisarze przed mikrofonem”. 19.25 Koncert Ludowe-jej Kapeli i Zespołu Wokalnego Rogzł. Warszawskiej. 19.50 Audycja sportowa. 20.00 Dziennik. 20.30 (E) „Śpiewamy polskie pieśni masowe” aud. w oprac. mgr. M. Drobnera. 20.45 „Starzec” — słuchowisko wg. noweli S. Szatrowa. 21.15 Chwila muzyki. 21.20 Felieton literacki. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Dobre miasto” — kol. odc. powieści G. Gu-lii. 22.20 Koncert. Transmisja z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostat-nie wiadomości. 23.15 Audycja z cy-klu: „Muzyka symfoniczna Mozarta”.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	214-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-01
Dział partyjny	218-15
Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ściennejnych	219-45
Dział młotek	223-25
Dział miejski i sportowy	254-21
Dział wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21
Redakcja nocna	wewn. 8
Kolportaż	173-31

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Adminstracja 263-47
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 194a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca BSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-82.
Przenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na kancie P.K.O. Nr. VII-6223.